10 gr.

# ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.



*„ZE SZCZEGÓLNYM UZNANIEM NALEŻY PODKREŚLIĆ BOHATERSKĄ ŚMIERĆ KS. KAPELANA IGNACEGO SKORUPKI Z 8 DYWIZJI PIECHOTY, KTÓRY W STULE, Z KRZYŻEM W RĘKU PRZODOWAŁ ATAKUJĄCYM ODDZIAŁOM PIECHOTY“.*

*(Komunikat S. G. z sierpnia 1920 r.).*

Nr. 241 A — Warszawa, poniedziałek 15 sierpnia 1938 r. — Rok XII

### Coraz głośniej mówi się o rozejmie

# Ofensywa wojsk narodowych

## w Estramadurze i nad Ebro

SALAMANKA, 14. 8. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco głosi, że **wojska gen. Franco na froncie Estramadura na odcinku Val de Cavalleros poważnie posunęły się naprzód**, zajmując miejscowość Val de Cavalleros, linię rzeki Guadalupejo oraz docierając do Guadania.

SALAMANKA, 14. 8. Wojska gen. Franco, które zajęły Cabeza de Brey **posuwają się naprzód wzdłuż szosy, wiodącej do Puerto Llano i znajdują się obecnie w odległości 15 km. od tej miejscowości.**

Lotnictwo rządowe usiłowało powstrzymać natarcie wojsk gen. Franco. 48 samolotów bombardujących i myśliwskich bombardowało i ostrzeliwało z karabinów maszynowych nacierające wojska gen. Franco, lecz lotnictwo gen. Franco zmusiło je do ucieczki, strącając 4 samoloty.

**Wojska gen. Franco zajęły wszystkie szczyty w masywie górskim Sierra de Pardos i kontynuują działania mające na celu oskrzydlenie brygad międzynarodowych, skoncentrowanych na prawym brzegu rzeki Ebro.**

5 samolotów gen. Franco bombardowało port w Walencji, gdzie rzucono 50 bomb. Poważnie uszkodzono molo oraz spowodowano pożar statku, który jeszcze stoi w płomieniach. Lotnictwo gen. Franco bombardowało również miasto i port Alicante powodując poważne spustoszenia.

### TAJEMNICZA PODRÓŻ COMPANYSA

BARCELONA, 14. 8. Prezydent Katalonii Companys po 2-dniowym pobycie w Perpignan powraca do Barcelony. Pobyt Companysa na terytorium francuskim posiada wedle zapewnień rządowych charakter ściśle prywatny.

Tym nie mniej zwraca uwagę **fakt, że prezydentowi towarzyszyło 2-ch członków rządu katalońskiego.**

W związku z tym krążą uporczywe pogłoski, że **prezydent Companys pragnie nawiązać rozmowy w sprawie ewentualnego zawieszenia broni.**

Po powrocie Companysa do Barcelony odbędzie się posiedzenie rady ministrów. Koła miarodajne zachowują jaknajdalej idące rezerwy w sprawie posiedzenia rady ministrów oraz podróży Companysa.

# Zjazd Młodzieży Wiejskiej

## Związku Młodej Polski

### odbył się w niedzielę w Warszawie

W niedzielę odbył się w Warszawie ogólno - polski zlot młodzieży wiejskiej.

Na zlot przybyło według wersji oficjalnej około 20.000 osób, żądnych obejrzenia „za złotówkę“ stolicy.

W godzinach rannych przemaszerowali na Pole Mokotowskie uczestnicy zlotu w strojach regionalnych z własnymi kapelami. Grupy były naogół nieliczne, było za to dużo chorągwi — w niektórych oddziałach niemal każdy niósł chorągiewkę. Przemarsz nie przedstawiał się imponująco. Maszerowano bez ładu i składu, dość leniwie w formacjach, które przypominały bardziej korowód kotylionowy niż kolumny czwórkowe.

Na zlocie, który rozpoczął się od Mszy świętej obecni byli również uczestnicy zjazdu wiejskiego O. Z. N.

Przed godz. 10-tą przybył na Pole Mokotowskie pan marszałek Śmigły - Rydz, powitany hymnem narodowym. Po odebraniu raportu od kierownika głównego Z. M. P. mjr. Galinata, pan marszałek w towarzystwie szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego przy dźwiękach hymnu narodowego przejechał samochodem przed szeregami uczestników zlotu.

Uroczystą Mszę świętą przy ołtarzu polowym odprawił ks. rektor Wójcicki, wygłaszając następnie okolicznościowe kazanie.

Po Mszy okręgi Z. M. P. składały panu marszałkowi ozdobne wieńce ze zbóż i ziarna. W czasie wręczania wieńców delegacje popisywały się przed panem marszałkiem ludowymi tańcami, muzyką i śpiewkami.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada wszystkich uczestników zlotu, którą przyjął pan marszałek w otoczeniu szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego i generalicji.

W godzinach poobiednich w kilku punktach miasta odbyły się popisy taneczne i śpiewacze grup regionalnych zlotu a wieczorem w Teatrze Wielkim odbył się wieczór kultury ludowej.

# Rażony piorunem

## samolot runął w przepaść

MEKSYK, 14. 8. Samolot „Electra“, który zaginął w piątek z 5 pasażerami i trzema członkami załogi, został odnaleziony na dnie przepaści w stanie Vera Cruz.

Jak sądzą, samolot został rażony piorunem, przy czym nikt z pasażerów i załogi nie pozostał przy życiu. Na miejsce katastrofy wyruszyła ekspedycja ratunkowa.

# „Condor” zakończył

## rekordowy lot

BERLIN, 14. 8. Samolot niemiecki „Condor“ odbywający lot powrotny z Nowego Jorku do Berlina, ukazał się nad lotniskiem Tempelhof o godz. 9.57 i dokonał pomyślnego lądowania. Rekordowy czas przelotu wynosi 19 godzin 54 min. Na lotnisku wielkie tłumy zgotowały lotnikowi entuzjastyczne przyjęcie. Kanclerz Hitler nadesłał lotnikom depeszę gratulacyjną.

# Polska -- Jugosławia 5:0

W ostatnim dniu meczu tenisowego Polska — Jugosławia Spychała pokonał Kovaca 6:3, 6:1, 9:7.

W drugim spotkaniu Tłoczyński gra z Miticem.

Szczegóły wewnątrz numeru.

KS. IGNACY SKORUPKA



którego nazwisko związane jest nierozerwalnie ze zwycięską bitwą pod Warszawą, jako symbol miłości Boga i Ojczyzny.

# Rosjanie i Japończycy

## wycofali się z Czangkufeng

TOKIO, 14. 8. Agenecja Domei donosi, że **wojska sowieckie i japońskie zgodnie z podpisanym w piątek układem, wycofały się ub. nocy na odległość 80 metrów od wzgórza Czankufeng.**

Układ po zawieszeniu broni został definitywnie zredagowany, przy czym dołączono do niego szkice, stwierdzające stanowiska wojsk sowieckich i japońskich w momencie zaprzestania działań wojennych.

# Zjednoczenie z 1920 r.

Dziś mija 18 lat od chwili cudu nad Wisłą. Wydarzenia tych pamiętnych dni sierpniowych 1920 roku ukazują się nam w coraz nowym świetle. W perspektywie minionych lat widać dopiero jak doniosłą rolę odegrały te dni w naszej historii.

Gdyby nie ówczesne zwycięstwo, osiągnięte dzięki zjednoczeniu, gotowibyśmy zwątpić czy w ogóle marzyć można o zjednoczeniu, czy też może raczej zawsze ci, którzy pierwsi to hasło rzucą, bdą odosobnieni i... odosabniani, w bezpiecznych miejscach.

Przykład 1920 r. uczy nas, że naród polski potrafi się zjednoczyć w obliczu bezpośredniego już niebezpieczństwa. Wówczas w kąt idą intrygi obcych agentur, triumfuje nad nimi zdrowy instynkt wszystkich warstw polskiego społeczeństwa. Wówczas do miejsc odosobnienia idą najwyżej wrogowie państwa, jak żydzi, których zamknąć musiano w Jabłonnie.

Czy mamy się pocieszać tym, że gdy wróg przekroczy nasze granice, naród znów się zjednoczy? Czy tak, jak w dawnej Polsce, pospolite ruszenie wtedy dopiero chwyci za broń, gdy nieprzyjaciel wtargnie na nasze ziemie?

Taka postawa dziś byłaby zbrodnią o wiele większą, niż wówczas, bo dziś nie wygra się wojny bohaterskim odruchem. 17-letni chłopcy nic nie zrobią przeciwko potędze techniki wojennej, jeżeli sami nie będą mieć do dyspozycji równie potężnej broni.

Przyszłą wojnę wygra w równym stopniu wódz naczelny, co minister gospodarki narodowej. Przyszła wojna wymaga już dziś olbrzymiego wysiłku całego społeczeństwa, wymaga już dziś — zjednoczenia.

Ochotnicy z r. 1920, od paru tygodni zabierający głos w naszej ankiecie musieli nieraz myśleć o tych rzeczach poważnie. Im przypada obecnie olbrzymia rola do odegrania: Pokolenie Polski przedwojennej mówi ciągle o zjednoczeniu, ale nie umie się zdobyć na spełnienie niezbędnych warunków tego zjednoczenia.

Rozumie całą sprawę może zbyt ciasno. Nie chodzi przecież tylko o przekreślenie sporów orientacyjnych. Ta linia podziału z każdym dniem traci swe znaczenie mimo wysiłków obcych agentur.

Ale równocześnie jest inna linia podziału, może nawet ważniejsza, linia podziału społecznego.

Póki wyraźnie istnieć będzie w Polsce podział między ludzi posiadających nie koniecznie nawet wielkie majątki, ale wielkie przywileje i ludzi pozbawionych niekoniecznie chleba, ale należnych im praw do samodzielnego bytu, do pracy i zarobku, do wolności od wszelkiego wyzysku — póty nie będzie mowy o istotnym zjednoczeniu.

Te rzeczy trzeba jasno powiedzieć dziś, gdy szykują się próby „zjednoczenia“ na ciasnych podstawach, zjednoczenia nie likwidującego podziałów społecznych i dlatego pozbawionego głębszego znaczenia.

*W. Zaleski*

# Ani grosza Czechom

BRATISŁAWA, 14. 8. Jak donosi „Slovenski Dzennik“ dr. Hletko, który jak wiadomo, znajduje się w drodze powrotnej do Ameryki zwrócił się telegraficznie do organizacji słowackich w Stanach Zjednoczonych z prośbą **nie brania udziału w zbieraniu funduszów na cele obrony narodowej państwa Czechosłowackiego.**

# 50 osób zatrutych mięsem

RZYM, 14. 8. W m. Legnano zatruło się mięsem 50 osób. Stan większości zatrutych jest groźny.

## Złóż ofiarę na F. O. M.

# „ABC” walczy o Wielką Polskę!

**SIERPIEŃ**

**15**

**PONIEDZIAŁEK**

| SŁOŃCE | |
|---|---|
| Wschód | Zachód |
| 4—20 | 19— 0 |
| KSIĘŻYC | |
| Wschód | Zachód |
| 20 – 6 | 9 – 6 |
| Dł. dnia | Ubyło |
| 14—40 | 2— 5 |

*Dziś Wniebowzięcie N. M. P.*
*Jutro św. Rocha*

## TEATRY

**TEATR NARODOWY:** Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

**TEATR LETNI:** Dziś o 4 i 8 przezabawna komedia „Kłopoty Bourrachona"

**TEATR POLSKI:** Codzień świeżo wystawiona komedja Dovala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

**TEATR MAŁY:** „Pani natura". Birabeau.

**TEATR MALICKIEJ:** O g. 8 wiecz. komedia muzyczna „Na fali eteru" p. Leone, L. Brodzińskiego, Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego. dekor. Kurmana.

**OPERETKA „8.15":** „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mesaal

**TEATR KAMERALNY:** „Zbyt licz na rodzina".

## KINA

**KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE**

Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS: „Niemy bohater" i „Penny"

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA: „Dama kameliowa".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA: „Dziś i zawsze" i rewia

MARS: „Złoto na ulicy".

MIEJSKI „Trójka hultajska".

PRAGA: „Jedna z tysiąca" i „Postrach opery"

PRASKIE OKO: „Pat i Patachon w raju" i „W zamieci ognia"

ROMA: (Nowogrodzka 49): „Wielki dzień".

SOKÓŁ: „Siedem policzków, siedem całusów" i „Polowanie na lisa".

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SORRENTO (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Tajny Agent" i „sylwetki".





# W starożytnym Bielsku Podlaskim
## trwa walka gospodarcza z żydostwem

Bielsk Podlaski, miasto powiatowe woj. Białostockiego, położone na szlaku kolejowym Brześć — Grajewo, połączono linią kolejową bezpośrednio z Białowieżą, jest starożytnym grodem, dzieje którego giną w mrokach przeszłości. Bielk był niegdyś stolicą Podlasia, w 1430 roku Ks. Witold obdarował miasto prawem magdeburskim.

Dziś miasto liczy 9 tys. mieszkańców, w tym 50 proc. żydów. Mimo tej liczby brudasów żydowskich, wygląd zewnętrzny miasta przedstawia się bardzo dodatnio. Wszystkie ulice są zabrukowane, i posiadają nowe równe chodniki. Obsadzone są ładnymi drzewkami akacji, reprezentacyjna ulica 3-go Maja posiada kwietniki po 2 stronach jezdni, domy odnowione, rzeka która do niedawna tworzyła bajoro jest uregulowana, koło dworca kolejowego Zarząd Miejski w miejscu gdzie przed laty wywożono śmiecie założył piękny skwer i kwietniki. Został zrealizowany ostatnio istniejący od kilku lat projekt budowy domu ludowego — na ulicy 3-go Maja stanął piękny nowoczesny gmach, w którym znalazło pomieszczenie stylowo urządzone piękne kino dźwiękowe prowadzone przez chrześcijanina. W domu tym mieści się jeszcze ponadto sala balowa, oraz po kompletnym urządzeniu gmachu, znajdą pomieszczenie w nim jeszcze wszystkie organizacje społeczne. Dom zbudowany został przy zbiorowym wysiłku Zarządu Miejskiego, wojska, funduszu pracy oraz całego społeczeństwa.

Miasto posiada starożytny ratusz oraz zabytkowe kościoły i cerkwie. Jeden z kościołów pokarmelicki obchodzi w roku bieżącym 300-lecie swego istnienia. Kościół ten wybudowany został 1638 roku przez ulubieńca króla Władysława IV, Adama Kazanowskiego, który wówczas był starostą bielskim, przy kościele również został wybudowany klasztor, w którym został osadzony zakon karmelitów. W 1796 r. po ostatnim rozbiorze Polski kościół ten zamknięto, przebudowano na cerkiew prawosławną a z klasztoru zrobiono więzienie. Po odzyskaniu niepodległości kościół rewindykowano. Obecnie, dzięki niezmordowanym pracom pioniera polskości ks. Olszewskiego, przebudowuje się kościół według dawnych wzorów.

Z innych zabytków Bielsk posiada starożytną, liczącą 700 lat, drewnianą cerkiewkę prawosławną wraz ze dzwonnicą o bardzo ciekawej architekturze. Ciekawym zabytkiem godnym uwagi archeologów jest położona w centrum miasta góra zamkowa — ślad po zamku warownym. Na górze zamkowej stoi wzniesiona przez rząd zaborczy stara kapliczka na pamiątkę stłumienia powstania. Dziwić się mocno należy, że władze administracyjne tolerują istnienie tego hańbiącego pomnika.

Handel polski jest w Bielsku Podlaskim nielicznie, niestety, reprezentowany, gdyż ok. 75 proc. przedsiębiorstw handlowych znajduje się w rękach żydowskich. Zarząd miejscowego Stowarzyszenia Kupców Polskich, zrzeszającego ok. 40 kupców chrześcijan robi wielkie wysiłki, by podnieść tę tak bardzo zaniedbaną dziedzinę gospodarczą miasta. Wydano spis informator firm chrześcijańskich, utworzono kasę bezprocentową, która operując skromnymi kapitałami pracuje energicznie i z wielką korzyścią. Miejscowe K. K. O. świetnie rozwijająca się i jedyna poważna instytucja kredytowa w Bielsku, udzieliła locum i bezpłatnej pomocy przy prowadzeniu księgowości dla kasy bezprocentowej, co winno być przykładem dla innych tego rodzaju instytucji. Zarząd S. K. P. sprowadził na teren Bielska kilka placówek handlowych.

W dalszym ciągu jednak odczuwa się jeszcze brak szeregu branż. Przykrym jest, że społeczeństwo m. Bielska nie dość intensywnie popiera handel polski. Nawet wyżsi urzędnicy państwowi i samorządowi, mając do dyspozycji placówki chrześcijańskie, kupują u żydów. Kilka nazwisk wkrótce podamy do publicznej wiadomości. Na terenie Bielska rozwija się Okręgowa Spółdzielnia Stowarzyszeń Spożywców. Posiada 4 filie w Bielsku, 12 filii na powiecie, własną piekarnię mechaniczną, cukiernię, oraz wytwórnię wyrobów betonowych. Spółdzielnia ta musi staczać formalną walkę z konkurencją piekarń żydowskich, które nie szczędzą kosztów ani też środków byle zwalczyć chrześcijańską konkurencję. O systemach walki żydów z handlem chrześcijańskim oraz z polskością w Bielsku jak również skandalicznej sprawie miejskiej elektrowni, która jest wydzierżawiona żydom, napiszemy w następnym artykule.

A. N.

# Żony nie kochał
## więc dobijał się do cudzych żon

Liczni podróżni, podążający nocy ubiegłej, lub wracający z Dworca Głównego (na przejeździe między Chmielną, a Marszałkowską), zauważyli jakiegoś mężczyznę, który prowadził głośną rozmowę przez okno z jakąś lokatorką, zamieszkującą przy ul. Chmielnej 49.

W kilka minut utworzyło się zbiegowisko. Jakiś dowcipniś powiedział: „Weź pan gitarę i zaśpiewaj pan serenadę". Dozorca domu przy ul. Chmielnej 49, uprzedzony przez policję 8-go komis., nie chciał wpuścić znanego mu awanturnika, który kilkakrotnie w ciągu nocy dobijał się do bramy tegoż domu.

Dopiero około godz. 5-ej, awanturnik ten, jak się okazało, Jan Zalewski (Piwna 47), współwłaściciel drukarni, wszedł do domu i dobijał się do drzwi mieszkania jednej z lokatorek, mówiąc przez drzwi: „Ja cię kocham, chcę się z tobą zobaczyć". Wyjdź moja kochana, bo bez ciebie żyć nie mogę. Żony nie kocham i nienawidzę, tylko ciebie kocham".

Nocne zakłócenie spokoju zbudziło niemal wszystkich lokatorów. Dozorca wezwał na miejsce trzech policjantów, którzy przeprowadzili Zalewskiego do 8-go komis. — Jak się okazało, był on pijany.

# Pochodzenie wodzów III Rzeszy
## Hitler, Darre, Rosenberg, Hesse
### urodzeni poza granicami dawnych Niemiec

„Neue Züricher Zeitung" podaje interesujące informacje, dotyczące pochodzenia wodzów Niemiec współczesnych.

**HITLER**

Sam Hitler pochodzi, jak daleko zbadać można było rodowód jego, z dolno - austriackiej rodziny chłopskiej. Matka jego nazywała się Poelze, a jej dziadkowie nosili chłopskie nazwiska. Ojciec kanclerza był austriackim urzędnikiem celnym i nazywał się Alojzy Schikelgruber, (urodzony w 1837) i dopiero w 40-ym roku życia (1877) przybrał głośne dziś nazwisko Hitler. Był nieślubnym dzieckiem 42-letniej córki chłopskiej Anny Schickelgruber (ur. 1795). W pięć lat po urodzeniu tego syna poślubiła niezamężna matka ojca Hitlera 50letniego czeladnika młynarskiego Jana Hiedlera (ur. 1792), którego wskazuje adnotacja w księdze parafialnej w Doellersheim (Austria 1792, którego wskazuje adnotacja w księgach parafialnych D.) jako naturalnego ojca Alojzego Schickelgrubera. Dopiero w 20 lat po śmierci ojca przybrał Alojzy Schickelgruber nazwisko Hitler. Kto był jego rzeczywistym ojcem, tego nie można było sprawdzić do tej chwili. Babka kancierza Anna Schickelgruber, jest czysto chłopskiego pochodzenia. Ojciec kanclerza dzisiejszych Niemiec zerwał ze stanem chłopskim, kilkakrotnie zmieniał zawód. Najpierw był szewcem, potem zdaje się przez długie lata żołnierzem, a przez ostatnich lat 16 (1877 do 1893) funkcjonariuszem celnym.

**FEDER**

Twórca i strażnik narodowo-socjalistycznego programu partyjnego, dyplomowany inżynier Gottfried Feder jest wnukiem liberalnego polityka i posła dra Gottfrieda Federa i greczynki z Odessy.

**VON SCHIRACH**

Przewódca Hitlerjugend Baldur von Schirach wedle gotajskiego almanachu szlacheckiego miał czterech dziadków amerykańskiego pochodzenia, dopiero dziadek Schirach nobilitowany został w roku 1766 w Austrii.

**ROSENBERG**

Propagator narodowego socjalizmu Alfred Rosenberg pochodzi z Tallinu. Jego dziadek był Łotyszem, szewcem, który dopiero w późnym wieku przybrał nazwisko Rosenberg, nie mając uprzednio żadnego nazwiska rodowego poza imionami rodziców Jachnis i Marii. Babka Rosenberga z domu Julią Strammi pochodziła z Estonii z rodu chłopskiego. Matka zaś Alfreda nazywała się Elfride Sire i miała ze strony ojca także domieszkę krwi francuskiej.

**DARRE**

Nie może się też wykazać czysto nordyckim pochodzeniem minister spraw rolnych dr. Darre, w którego tablicy genealogicznej znajdujemy także nazwiska Cornand, Lagergien i Thole.

Sam minister Darre urodził się w Argentynie, gdzie ojciec jego był z początku kupcem w Buenos Aires, potem przerzucił się do literatury.

**HESS**

P. Rudolf Hess zastępca kanclerza Rzeszy, osobisty jego przyjaciel nie urodził się w Rzeszy, lecz w Aleksandrii, ojciec zaś jego w Tryjeście. Jego genealogiczną tablicą, na której zebrano skwapliwie aż ponad 1.000 przodków wykazuje pochodzenie turyńskie, saskie, frankońskie i szwajcarskie.

**HERMAN GOERING**

Charakterystyczne przymieszki krwi wykazuje tablica genealogiczna pierwszego marszałka Rzeszy, Hermana Goeringa. Pochodzi on z drugiego małżeństwa adwokata z północnych Niemiec oraz córki kupca z Niemiec południowych. Ojciec był do roku 1891 pierwszym komisarzem Rzeszy w niemieckiej Afryce Zachodniej. Tablica genealogiczna matki jest czysto chłopska, tkwiąc całkowicie w Bawarii Górnej i Tyrolu, a więc w pniu bawarskim i ludowości katolickiej. Linia protoplastów ojca Goeringa wskazuje na wiele pokoleń mieszczańskich. Część przodków dzisiejszego marszałka prowadzi poprzez familię von Metternich do dolno-austriackiej drobnej szlachty.

# Krew na miedzy
## zaprowadziła wieśniaka do więzienia

ZAMOŚĆ, 14. 8. We wsi Hosznia Ordynacka, w pow. biłgorajskim, na tle długotrwałego sporu o miedzę pomiędzy sąsiadami Pawłem Markiem i Janem Bidą, powstała zażarta kłótnia, a następnie bójka.

Marek chwycił bagnet wojskowy i dopadłszy Bidę zdał mu szereg ciosów w szyję i serce. Bida zalany krwią padł na ziemię i po kilku minutach skonał.

Zabójca Paweł Marek stanął przed sądem okręgowym w Zamościu na sesji wyjazdowej w Biłgoraju, gdzie został skazany za zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia na 5 lat więzienia.

# 100 wieśniaków z kłonicami i widłami
## zniszczyło prace melioracyjne
### w pow. biłgorajskim

Celem przeprowadzenia robót melioracyjnych na terenie wsi Aleksandrów w pow. biłgorajskim, Urząd Wojewódzki Lubelski delegował technika Andrzeja Breniaka, który rozpoczął prace.

Tymczasem od strony wsi nadciągnęło około 100 wieśniaków uzbrojonych w kołki, kłonice i widły, żądając przerwania robót na ich polach. Wskutek groźnej postawy tłumu technik wraz z robotnikami wycofali się z terenu pracy, natomiast wieśniacy zasypali rowy, — niszcząc w ten sposób całą robotę.

Po pewnym czasie gdy prace zostały wznowione, tłum ponownie zniszczył pracę melioracyjne.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sprawa odbyła się w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Zamościu, na sesji wyjazdowej w Biłgoraju. Oskarżeni do winy się nie przyznali, przy czym mężczyźni zwalali winę na kobiety.

Sąd skazał uczestników terroru: Ewę Tokarz, Mariannę Kręt, Katarzynę Sprysak, Mariannę Bilicharz, Józefa i Jana Górów, Anastazję Surmacz, Mariannę Szabat, Katarzynę Szkałubę i Mariannę Czerwonkę po 1 roku więzienia, zaś Anastazję Różańską, Anielę Pastuszak, Katarzynę Luchowską, Józefę Szymańską, Franciszka Bździucha, Piotra Szkałubę, Aleksandra Saweczko, Jana Bielaka, Franciszka Surmcza, Wojciecha Nizio i Anielę Różańską po 8 miesięcy więzienia.

# Wolała śmierć
## niż sanatorium

Józef Struszewski i Jan Magajewski, lokatorzy domu przy ul. Marszałkowskiej 63, zaalarmowani byli nocy wczorajszej o godz. 1-ej m. 30 głuchym łoskotem, jaki rozległ się na podwórzu.

Zawiadomili oni dozorcę domu, który stwierdził, iż z okna mieszkania na IV-ym piętrze, zajmowanego przez właściciela jatki (Koszykowa 17) Edmunda Cieleckiego, wyskoczyła córka jego, 23-letnia Maria, urzędniczka, która upadła na ślepe drugie podwórko w tymże domu. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej ręki i ogólne potłuczenie. Po udzieleniu pomocy, desperatkę, w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Jak się okazało, Cielecki przed kilku dniami był z córką u lekarza, który zaopiniował, iż córka jego jest chora i polecił umieścić ją w sanatorium dla nerwowo chorych.

Cielecka tak się przejęła diagnozą lekarza, że postanowiła popełnić samobójstwo i, skorzystawszy z tego, że pilnujący ją ojciec zdrzemnął się, wyszła do kuchni, skąd wyskoczyła przez okno.

# 35,40 proc.
## pokrycie złotego

**W pierwszej dekadzie sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.3 mil. zł. do 447.5 mil. zł.,: statn pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0.9 mil. zł. do 11.0 mil. zł.**

**Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 17.0 mil. zł. do 738.8 mil. zł., przy czym portfel wekslowy zmniejszył się o 8.4 mil. zł. do 678.0 mil. zł.; portfel zdyskontowanych biletó wskarbowych spadł o 1.8 mil. zł. do 34.9 mil. zł.**

**Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył si ęo 17,3 mil. zł. do 1.106 mil. zł.**

**Pokrycie złotem wynosi 35.40%.**



# Częściowe wyniki gonitw
## z niedzieli, 14 sierpnia

GON. 1. Dyst. 2200. Nagr. 1200 zł. 1) Dingo, j. Balcer, 2) Illona (8,5), 3) Debar (5,5), 4) Kiria (46,5)). Wygr. 2 min. 24 i pół sek. po walce o 1 i pół dł. Tot. 30 fr. 6 i 5,50. Porz.: 34.

GON. 2. Dyst. 1100 m. Nagr. 2400 zł. 1) Zara j. Molenda, 2) Pierrette (10), 3) Kretynga (9). Wygr. w 1 m. 7 i pół sek. Pewnie o pół dł. Tot. 40, 50. Porz: 292.

GON. 3. Dyst. 2800. Nagr. 1000 zł. 1) Indus chł. Lipowicz, 2) Akcept (8), 3) Humor (25,5), 4) Harietta (93), 5) Night Breeze (167), o Arkadia (jeździec spadł. Wygr. 3 min. 15 sek. pewnie o 2 dł. Tot. 20, fr. 7 i 5,50. Porz. 59.

GON. 4. Dyst. 1300 m. Nagr. 1800 zł. 1) Jenisiej żok. Pasternak, 2) Miechów (18,5), 3) Wróżda (78,5), 4) Run II (52,5), 5) Lohengrin (19,5), 6) Mariasz (227), 7) Republika (20,5). Wygr. w 1 min. 20 sek. w walce o pół dł. Tot. 23 fr. 9, 7,50 i 11.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. 1) Rapsodia II, jeź. Kobitowicz, 2) Kitty (19), 3) Honey (22), 4) Mimulus (84), 5) Orion (34). Wygr. w 1 min. 8 sek. łatwo o 2 dł. Tot. 7,50 fr. 5,50 i 7,50. Porz. 45.



# Rozbicie dorożki
## przez nieprawidłowo jadącą taksówkę

Przez Al. Ujazdowskie — od Belwederu, w kierunku pl. Trzech Krzyżów — jechała wieczorem taksówka marki „Chevrolet", prowadzona przez kierowcę, Antoniego Merskiego. Kierowca był pijany i, pędząc lewą stroną z szybkością 80 klm. na godzinę, wpadł na rogu ul. Szopena na jadącą w przeciwnym kierunku dorożkę, powożoną przez Kazimierza Krajewskiego.

Wskutek silnego starcia, dorożka wywróciła się na bok, dorożkarz zaś i dwoje pasażerów: Stanisław Kruszewski, oraz znajoma jego, Nadzieja Siemieniukówna, wypadli na jezdnię, doznając lekkich obrażeń. Koń natomiast został poraniony tak silnie, że wskutek upływu krwi, wkrótce padł.

Dorożka została rozbita, w taksówce zaś — powybijane szyby. — Kierowcę Merskiego, po sporządzeniu protokułu, zatrzymano w 9-ym komis., dokąd zaciągnięto rozbitą dorożkę.

# Zaostrzona sytuacja strajkowa
## w łódzkich szwalniach

Strajk w szwalniach bielizny dzianej rozpoczęty jeszcze przed trzema tygodniami, ze względu na niemożność uzyskania porozumienia został zaostrzony i przystąpili doń obecnie chałupnicy. Liczba strajkujących wzrosła do 1000. Strajkujący domagają się podwyższenia płac, które w wielu wypadkach zniżone zostały ostatnio o 60 proc.

* * *

Pracownicy w przedsiębiorstwach transportowych wobec tego, że 31 bm. kończy się termin wypowiedzianej umowy zbiorowej, podjęli akcję o zawarcie nowego układu. Wyznaczona w tej sprawie konferencja nie dała wyniku, gdyż przedsiębiorcy dążą do rozszerzenia czasu pracy, by biura mogły być czynne po godzinie 19-ej, wskazując, że w tym czasie nadchodzi najwięcej zleceń. Rokowania odroczono do przyszłego czwartku 18 bm.

* * *

Inspektorat Pracy odbył konferencję w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników fabryki mebli Magrowicza w Pabianicach.

Robotnicy domagają się unormowania warunków pracy i płac, przez ich podniesienie przeciętnie o 16 proc. Konferencja nie dała wyniku i została odroczona do przyszłego tygodnia przy czym robotnicy zastrzegli, że podejmą strajk, gdyby firma ich żądań nie uwzględniła. (g).

*Wspomnienie z 1920 r.*

# 13 fort

Po przymusowej kąpieli w Niemnie podczas przeprawy, cała noc spędzona w lesie, pusty brzuch, usposobił człowieka bardzo niechętnie do życia i całej tej wojaczki, ale następujący cudny dzień trochę rozjaśnił chmury niechęci. Ciągnąłem z kompanią na przełaj przez lasy i istną Saharę Grochowską w stronę 13 fortu.

Po wygramoleniu się na szosę na prawo zobaczyliśmy parę ekemków i o dziwo „Cud nad Niemnem", kuchnia polowa i to dymiąca jak parowóz. Momentalnie nastroje się zmieniły, ale nie zdążyliśmy dostatecznie napatrzyć się na ten „Cud", gdyż już przyleciał łącznik od dowódcy pułku z rozkazem aby Rejtan, dowódca kompanii zameldował się u niego.

Dowódca stał ze sztabem na lewo, na górce nawpół pokrytej lasem. Rejtan odebrawszy rozkaz ytlko krzyknął w moją stronę: „Wacek zajmij się kompanią" i pokusztykał w swoim jednym bucie, a w drugim pantoflu, bo po ranie jeszcze nie zagojonej, nie mógł włożyć buta, a w końcu i but gdzieś się zapodział więc podpierając się laską, biedny Rejtan, począł wdrapywać się na wzgórze.

„Wizyta" nie trwała długo, a z powrotem Rejtan raczej stoczył się niż zszedł. Już z daleka podał rozkaz wymarszu. Okazało się że dostał krótki rozkaz: II kompania, drogą na 13 fort, zajmie dworzec Osobowy w Grodnie i obsadzi go.

Droga prowadziła przez jakąś wioszczynę zdaje mi się, że nazywała się „Caryca", przez duże kartoflisko, które już było bezpośrednio przedpolem fortu, a powoli podnosiło się aż do grzebienia fortu i rozpoczęła się zwykła gadanina maszynek i karabinów.

Kompania w tyralierce skacze naprzód, ale zaczęła już i artyleria prażyć. Ja z plutonem wyrwałem naprzód na jakieś dwieście trzysta metrów pod same druty, ale tu musiałem położyć się, bo ogień prażył nie na żarty. Trzeba było okopać się. Mieliśmy wszystkiego ze dwie saperki, ale robota poszła łatwo bo kartoflisko było dogodnym terenem. Reszta kompanii okopała się trochę w tyle.

Ogień wzmagał się z minuty na minutę, więc trzeba było leżeć i czekać, a tu wyobraźnia nasuwa ponętne obrazy, jak to w forcie bolszewickim lub na dworcu, człowiek może znaleźć moc „żarcia", może nawet kawioru, a już napewno zachwalane „rosyjskie papierosy", a jak pójdzie dobrze to może i buty, bo nasze, a w pierwszym rzędzie moje udawały hipopotamy.

Ale cóż „słodkie marzenia".

„Czubaryk" wymacał nas pod drutami no i zaczęli prażyć. Chłopaki jakoś stracili na minie, więc żeby ich trochę podtrzymać na na duchu zarządziłem strzelanie salwami, bo to dobrze robi.. Waliliśmy po gnieździe maszynki, którą było dość dobrze widać na dalekim forcie na prawo za Soszą.

Po trzech, czterech salwach dostałem po linii rozkaz dowódcy kompanii. „Oszczędzaj amunicję". Więc znów położyłem się i marzyłem, a tu głód kiszki skręca. Ordynans, psia wiara, zapomniał że jego „pan" ma też żołądek i to pusty. Ogień bolszewicki wzmagał się. O posuwaniu się na przód nie było mowy.

Nasza artyleria jakoś nie odzywała się i tak leżeliśmy pod fortem aż do wieczora. Już zachodziło słońce, kiedy dostałem wezwanie od Rejtana, abym przyszedł naradzić się, co robić dalej.

Wyczołgałem się trochę w tył, a potem wstałem i podeszłem w stronę dowódcy kompanii. Bolszewicka maszynka jak wściekła zaczęła naszczekiwać w moją stronę no i zmusiła mnie posuwać się skokami. Przy jednym takim skoku udepnąłem na coś śliskiego no oczywiście wyrznąłem się jak długi, a padając mocno się potłukłem. Rejtan zaś myślał że mnie zabito i zarządził już aby mnie sprzątnięto. No przecież tak nie było, bo złego to i... t. d.

Po takim biegu nareszcie dotarłem do Rejtana i na pocieszenie dostałem pół papierosa. Uradziliśmy, że trzeba przede wszystkim okopać się.

W tym trakcie dostajemy rozkaz dowódcy pułku: stwierdzić, czy bolszewicy nie opuścili 13 fortu. Robota szkaradna, trzeba przelecieć martwą linię ognia, podczołgać się do drutów i tam dopiero badać. Po naradzie zdecydowaliśmy, że tą robotę trzeba wykonać „na ochotnika". Rejtan ogłosił rozkaz i tu nastała martwa cisza. Chłopaki pospuszczali głowy, poczułem, że trzeba ich zachęcić i krzyknąłem, że ja idę na „ochotnika". Rejtan mnie zburczał że to nie o oficera chodzi, że brak oficerów i tam jeszcze coś, ale w ostateczności zgodził się, a i chłopaki jak nabrali fantazji i momentalnie wyrosła kupa ludzi, aż za duża.

Wybrałem kilku chłopców no i zaczęliśmy się czołgać w stronę drutów. Droga była by zupełnie dobra, gdyby nie ogień karabinów maszynowych z dalekiego fortu na prawo. Oni tam już się przystrzelali i zwalili „po martwym celu".

Zmierzch zapadły jednak ułatwił całą akcję i oto już jesteśmy pod drutami. Udało się jako tako okopać się i dalej walić kolbami po drutach i krzyczeć: „Hurra". Tu dopiero rozpętało się piekło, bo i „fort" zaczął zajadle szczekać.

Powtórzyliśmy parę razy nasz wrzask, no i cofnęliśmy się do dowódcy, meldując, że „fort 13" jeszcze zajęty.

I tak marzenia nasze o kawiorze nie spełniły się, no, i trzeba było z pustym brzuchem położyć się na wilgotnym kartoflisku.

B. OFICER II KOMP. 205 P. P.

# 10-milionowa dotacja skarbu

## dla związków samorządowych

Ogłoszona została ustawa o prawie finansów Związków samorządu terytorialnego i o zmianie ustawy, o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Ustawa przewiduje pomoc finansową skarbu państwa dla związków samorządu terytorialnego, które otrzymają od skarbu państwa w okresach budżetowych 1938-39, 1939-40 i 1940-41 dotacje w kwocie 10 milionów zł. rocznie.

Z dotacji tych otrzymują gminy miejskie, liczące poniżej 10.000 mieszkańców — 3 miliony zł., pozostałe gminy miejskie — 8 milionów zł., powiatowe związki samorządowe na pokrycie niedoborów budżetowych gmin wiejskich — 3.000.0000 zł., oraz poznański i pomorski wojewódzki związek komunalny razem — 1.000.000 zł.

Ustawa upoważnia ponadto ministra skarbu do przejęcia w imieniu skarbu państwa obsługi szeregu pożyczek ciążących na 15 gminach na obszarze całego państwa.

# Zażegnany czy odroczony?

## Gdy na polu walki nastała cisza

## Sowiety pragną odwetu — Japonia surowców

Na miejscu walczących oddziałów pojawili się czterej panowie — żywy symbol pokojowego załatwienia konfliktu na Dalekim Wschodzie. Umilkły armaty.

Czy na długo? Czy czterej panowie potrafią bez wstrząsu rozładować „beczkę prochu na pograniczu mandżursko - sowieckim? Innymi słowy, czy konflikt zbrojny między Japonią a Sowietami został **zażegnany**, czy też tylko **odroczony?**

### PORAŻKA SOWIETÓW

Cała prasa stwierdziła jednomyślnie, że porozumienie Litwinow — Szigemitsu, które zdecydowało o przerwaniu działań wojennych, było porażką Sowietów, które nieopatrznie zaangażowały cały swój autorytet polityczny po stronie wojny. W prasie sowieckiej rozpętano ostrą kampanię antyjapońską, na tysiącznych zgromadzeniach przemawiali mniej lub bardziej miarodajni dygnitarze Związku radzieckiego, domagając się ukarania Japonii. Ani piędzi ziemi nie oddamy Japonii, jesteśmy gotowi do wojny — wołały rezolucje zgromadzeń.

I nagle cała ta hałaśliwie prowadzona kampania ucichła. Ten kontrast między „wczoraj", kiedy niemal tak, jak w r. 1904 wołano: Zarzucimy czapkami Japonię! — a „dzisiaj", jest najlepszym świadectwem porażki Sowietów. Z tej strony więc trzeba oczekiwać prób odwetu i rewanżu za poniesioną klęskę.

### 60 MILIONÓW NA ZBROJENIA

Dodajmy do tego, że dziś już Sowiety nastawiły cały swój aparat polityczno gospodarczy w kierunku przygotowania do wojny. Budżet sowiecki na którym przed kilku dniami zaczęła obradować Rada Najwyższa ZSRR prócz sumy 27 miliardów rubli przeznaczonej oficjalnie na zbrojenia, zawiera ponadto 14 miliardów rubli preliminowanych na dalszą rozbudowę przemysłu zbrojeniowego, wreszcie cały szereg ukrytych pozycji w budżetach różnych komisariatów — służy ma przygotowaniom wojennym. Bez przesady można więc twierdzić, że prawie połowa olbrzymiego 125-miliardowego budżetu sowieckiego przeznaczona jest na wojnę i zbrojenia.

Ze strony Sowietów istnieje więc przyczyna do odwetu, istnieją również przygotowania do nowej wojny.

### KONFLIKT NIEUNIKNIONY

Gdy poruszamy kwestię Japonii, trzeba na wstępie przypomnieć niedawne oświadczenie gen. Araki, który wyraźnie powiedział, że konflikt sowiecko - japoński jest wcześniej czy później nieunikniony. To rzuca światło na poglądy na tą sprawę, panujące w sferach kierowniczych polityki państwa Mikada.

Momentem najważniejszym jednak, kwestią gospodarczego życia lub śmierci jest sprawa chińska. Aby przedstawić jej decydujące znaczenie, trzeba krótko przypomnieć sytuację gospodarczą Japonii.

Od r. 1927 wprowadzono w Japonii zasadę uprzemysłowienia jako kanon polityki gospodarczej. Kosztem wielkich ofiar w przeciągu trzech lat (1931 — 1934) Japonia stanęła mocną stopą na rynkach światowych. Wywóz jej wzrósł w tym czasie przeszło o 100 procent.

### PRZEMYSŁ ZBUDOWANY JEDNYM SKOKIEM

Struktura przemysłu japońskiego zbudowanego tym gwałtownym skokiem, wskazuje, że główny ciężar spoczywa na przemyśle ciężkim, inwestycyjnym. Udział przemysłu metalowego w ogólnej wytwórczości Japonii wzrósł w przeciągu lat 1930 — 1935 z 9,2 procent do 17,3 przemysłu maszynowego z 10,7 do 13,6. Równocześnie udział przemysłu włókienniczego zmalał z 35,3 proc. do 31, żywnościowego z 16,5 do 10,1.

Także przesunięcie ciężaru gospodarczego Japonii, przy równoczesnym, stale ujemnym saldzie bilansu handlowego postawił przed Japonią jako zagadnienie naczelne kwestię surowców. Stosowana dotychczas polityka sprowadzania surowców, dała w swoim efekcie finansowym to, że około 40 procent budżetu japońskiego począwszy od r. 1932, pokrywane jest przez bony skarbowe. Równocześnie dług publiczny Japonii, który w r. 1914 wynosił 300 milionów yen, w r. 1937 sięgał już sumy 12 miliardów yen a do końca roku budżetowego 1938/39 ma wzrość do olbrzymiej sumy 16 miliardów.

### BRAK SUROWCÓW

W tych warunkach zagadnienie surowców jest dla Japonii kwestią życia lub śmierci. Kraj ten nie wytwarza ani bawełny, ani wełny, wydobycie węgla nie wystarcza na potrzeby rozbudowanego przemysłu, wydobycie rud jest również za małe na potrzeby gospodarstwa japońskiego, a całkowity niemal brak rudy ołowianej i cynkowej daje się państwu mikada dotkliwie we znaki.

Zagadnienie to rozwiązuje Japonia krwawo na polach walk w Chinach. Największe znaczenie posiadają dla Japonii 5 prowincji północnych Chin: Hopei, Szantung, Szansi, Czahar i Sujuan, posiadające znaczne bogactwa naturalne. Dość powiedzieć, że zapasy węgla kamiennego, które posiadają te prowincje wynoszą około 125 miliardów tonn, złoża rud żelaznych 180 miliardów tonn, a ponadto okręgi te wytwarzają cenne surowce roślinne (55 procent całej pszenicy chińskiej i 88 procent ryżu), wełny i bawełnę (92 proc. wełny i 60 proc. bawełny).

Po zajęciu tych obszarów, Japonia przystąpiła już do ich organizacji gospodarczej. Równocześnie jednak walki w Chinach toczą się dalej, o nowe tereny, nowe zapasy surowców. Sowiety mocno usadowione w Chinach komunistycznych ekspansję japońską paraliżują ze zmienną skutecznością i trzeba raczej przypuszczać, że po odsunięciu na plan dalszy kwestii bezpośredniej wojny z Japonią, swoją pomoc dla oddziałów chińskich jeszcze bardziej zwiększą.

### DRUGI PUNKT ZAPALNY

I tutaj leży drugi punkt zapalny, tymbardziej niebezpieczny, że Japonia musi zrealizować swoje zamierzenia na terenie Chin, o ile nie zechce wywołać gwałtownego załamania swego systemu gospodarczego.

Rozważyliśmy więc sytuację drugiego partnera gry, toczącej się na dalekim wschodzie. I te rozważania skłaniają również do przypuszczeń, że konflikt sowiecko - japoński nie został zażegnany lecz jedynie odroczony.

Nie sposób oczywiście stawiać jakichkolwiek przewidywań co do terminu w którym nastąpi starcie sowiecko japońskie. Można jedynie ustalić, że momentem przyspieszającym będzie zwiększenie interwencji Sowietów w Chinach.

W.

*W wielką rocznicę*

# Głos krwi zwyciężył

## Święto Królowej Korony Polskiej

Osiemnaście lat minęło od pamiętnych dni sierpniowych 1920 roku, kiedy to młodzieńczy poryw patriotyzmu polskiego uratował odrodzone państwo od niechybnej i haniebnej śmierci, jaka mu wówczas zagrażała.

Pomimo już znacznego upływu czasu od tego cudu należy zastanowić się i uświadomić sobie skąd tak nagle, poczynając od dnia 15 sierpnia osłabiona klęską i długotrwałym odwrotem, a uzupełniona niewyćwiczonym fizycznie wątłym i kiepsko zaopatrzonym elementem ochotniczym armia polska zaczyna odnosić wspaniałe i rozstrzygające o losach wojny zwycięstwa.

Wiele się na to złożyło czynników, których analiza dziś jeszcze jest przedwczesna.

Najważniejszym jednak czynnikiem, który dokonał zwrotu w losach wojny zapewnił zwycięstwo było bohaterstwo polskiego żołnierza.

Zdziesiątkowane i zdemoralizowane pułki, a obok nich pierwszy raz w ogniu stojące, z kilkunastoletnich chłopców złożone oddziały ochotnicze umiały zdobyć się w tych przełomowych dniach na wolę wytrwania i zwycięstwa, które świat cały wprawiło w podziw, a w przerażenie niespodziewających się takiego oporu bolszewików.

Żołnierze, którzy do niedawna jeszcze ogarnięci byli paniką, walczyli nieustraszenie.

Zaciągnięci pod broń cywile nieoczekiwanie z dnia na dzień wznieśli się na niedosięgłe szczyty męstwa i poświęcenia.

Bohaterstwo stało się wówczas rzeczą zwyczajną, obowiązującą regułą.

Cały naród, zespolony jedną wolą, poczuł się armią. Wszystkie swoje siły zebrał do walki i zwyciężał.

Skąd wziął się ten przypływ energii narodowej? Skąd ten nagły wzrost sił moralnych, determinacja, nieugiętość i nieustępliwość, które Polskę zamieniły w jeden obóz wojenny, zwyciężonych przeistoczyły w zwycięzców? Gdzie było źródło, skąd wypłynął ten prąd ożywczy?

Źródła mocy duchowej, które stworzyły „Cud Wisły" ukryte były w najtajniejszych złożach instynktów narodowych, przechowywanych na dnie duszy ludzkiej.

W chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa naród wydobył z siebie przepotężne siły moralne w nim tkwiące.

W duszach ludzkich do władzy doszedł głos krwi.

Ten głos krwi w sierpniu 1920 r. postawił na nogi cały naród polski, przywracając mu na pozór utracone siły do walki i zwycięstwa.

Ten głos krwi polskiej nakazał rzeszom ludowym toczyć nieubłagany bój z bolszewizmem, niosącym pełne nienawiści hasła „solidarności klasowej".

Ten głos krwi, głos drzemiącej w duszach tradycji rycerskiej wezwał pod broń słabych, kilkunastoletnich chopców, przeistaczając ich w znakomitych i niezawodnych w boju żołnierzy.

I wcale przypadkiem nie było, że w owych dniach wielkiego podniesienia ducha narodu, mocniej zadrgało w duszy polskiej uczucie religijne. Kościoły przepełniły się milionami wiernych, modlących się o powodzene oręża polskiego.

I także przypadkiem nie było, że cud stał się właśnie w dniu wielkiego święta Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej.

W momencie próby śmiertelnej naród polski zwarł się wewnętrznie, oparł się mocno na najgłębszych i najpotężniejszych fundamentach swego ducha. W religii ojców swoich szukał sił do rozstrzygającej rozprawy, którą podejmował i tam je właśnie znalazł.

I dzięki temu, okrywając raz jeszcze swe imię nieśmiertelną sławą, dowiódł całemu światu, że żyje i zwycięża.

A. S.

# Pani Horthy matką chrzestnę

## nowego okrętu niemieckiego

Podczas podróży regenta Horthy'ego do Niemiec, będą mu towarzyszyli dwaj speakerzy radia węgierskiego, którzy będą nadawali reportaże z wizyty regenta oraz ze spuszczenia na wodę nowego krążownika niemieckiego w Kilonii.

Jak wiadomo **matką chrzestną nowego okrętu wojennego niemieckiego** ma być małżonka regenta **p. de Horthy.**

# Międzynarodowa komisja Dunaju

## przenosi się z Wiednia do Belgradu

BELGRAD, 14. 8. W najbliższym czasie nastąpi przeniesienie siedziby międzynarodowej komisji Dunaju z Wiednia do Belgradu. Rządy Wielkiej Brytanii i Francji zawiadomiły rządy państw naddunajskich, że nie zamierzają wycofywać swych przedstawicieli z komisji naddunajskiej. Rząd włoski dotychczas się nie wypowiedział, a **rząd niemiecki wycofał swego delegata** i domaga się reorganizacji komisji naddunajskiej.

Zresztą sprawa składu komisji naddunajskiej będzie przedmiotem obrad najbliższej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy.

# Obniżenie cen lekarstw

W Dzienniku Ustaw nr. 58 ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społecznej o określaniu cen aptecznych wraz z nową taksą aptekarską, która wchodzi w życie dn. 11 września b. r. Nowa taksa aptekarska przewiduje ogólną obniżkę cen lekarstw o 10 — 15 procent.

Rozporządzenie wprowadza specjalną taksę dla lekarstw dla najuboższych, co umożliwi niezamożnym warstwom ludności nabywanie leków po cenie około 80 procent niższej niż obecnie. Spis leków dla najuboższych zawiera kilkadziesiąt najniezbędniejszych środków leczniczych, przy czym cena poszczególnego leku nie przekracza 80 groszy.

*Dr. T. Głuziński*

# Pędziszem na południe

## IX

Przyrzekliśmy sobie przed rozpoczęciem podróży, że wielkich miast zwiedzać nie będziemy. Niestety siedemsettysięczny Turyn, gwarny i drgający życiem, podlega tej regule. Dziś na dobitek upał i słońce pali niemiłosiernie. W tych warunkach pobyt w rozżarzonych murach nie należy do przyjemności.

Oglądamy więc miasto trochę z wierzchu, przejeżdżając autem po ulicach. Zresztą musimy skręcić na przedmieścia, by poszukać centralnych zakładów reperacyjnych „Fiata". Jak wiadomo, siedzibą tej włoskiej firmy samochodowej jest właśnie Turyn. Samochód nasz wprawdzie chodzi bez szwanku, ale po paru tysiącach kilometrów podróży należy mu się przegląd fachowy.

Olbrzymie hale reperacyjne, a w nich setki samochodów, podlegających naprawom. Rutynowany mechanik, wysoki, czarny, kędzierzawy Włoch zabiera się do przeglądania wozu. Bada sumiennie, gruntownie każdy szczegół. Znalazł drobne usterki, jakieś trochę rozkręcone śrubki i poprawia. Potem proponuje Władkowi, że razem z nim przejedzie się po mieście, prowadząc auto.

Ja z Wiktorem czekamy. Próbujemy odczytać wiszące na bramie warsztatów obwieszczenie o mającym się odbyć zgromadzeniu faszystowskim. Długa odezwa zapowiada sprawozdanie z działalności okręgu turyńskiego i kończy się okrzykiem na cześć Wodza.

Władek wraca, trochę podniecony. Mechanik — to trochę zwariowany zuchwalec! Jeździł z największością szybkością po ruchliwych ulicach i zawracał niemal w miejscu, jak cyrkowiec.

Zato Włoch zachwycony polskim montażem warszawskiego „Fiata". Zapewnia, że wiele lepszy, niż włoski. „U was mniej produkują, to się tak nie spieszą" — powiada — ale u Francuzów też konstruują „Fiaty" i taki samochód rozlatuje się po paru miesiącach".

I tutaj wyszedł brak sympatii do łacińskich sąsiadów.

Wreszcie ruszamy w drogę. Przez miasto i dalekie przedmieścia wpadamy na nową autostradę, prowadzącą do Mediolanu. Do Vercelli zamierzamy z niej skorzystać.

Budowa przypomina Autobahny niemieckie. Ale zaraz na wstępie zatrzymują nas i pytają, dokąd jedziemy. Strażnik sprzedaje nam bilet na odcinek do Vercelli. Nic dużo kosztuje, ale zawsze. Dobre dla kogoś, komu bardzo pilno, ale nam się nie spieszy i na zwykłej drodze dojedziemy także.

Zapłaciliśmy więc, jedziemy 120 km., potem 130 km. Mimo to nudno. bo osiedla pozostają w dali. Ruch mniejszy, niż we Francji lub w Niemczech, ale dość znaczny. Już wyjazd z autostrady wiodący do Vercelli.

Właśnie południe. Ulice, jak wymarłe, bo wszyscy siedzą w domach. Wszędzie pozapuszczane ciężkie drewniane żaluzje tak, że i domy wydają się opuszczone.

Zajeżdżamy przed bazylikę św. Andrzeja, której wieże widzieliśmy z dali. Zrąb architektury pochodzi z 13-go wieku i nosi jeszcze piętno stylu romańskiego. Wnętrze niestety zamknięte i wszelkie wysiłki zawodzą.

Poszukujemy teraz katedry, ale ukryta wśród domów nie daje się odnaleźć Beznadziejnie błądzimy samochodem po trzydziestotysięcznym miasteczku. Zoczył to jakiś młodzieniec i ofiarowuje się wskazać nam drogę. Wskoczył na stopień auta i prowadzi nas komendą.

Przed katedrą zeskoczył. Stajemy i dziękujemy za pomoc. Zbyt strojnie wygląda, aby mu coś dać do ręki. Proponujemy, że odwieziemy go do domu.

Zaśmiał się: „Ja nie idę do domu" — i pozdrowił nas faszystowskim ukłonem.

Opuszczamy Vercelli wąską, nieświetną szosą. Natrafiamy na setki motocyklów, wśród których od czasu do czasu widać samochody z chorągiewkami. Jakiś wyścig bo to dziś uroczystość partyjna. Tumany kurzu witają nas na szosie.

Szosy tu wysadzane strzelistymi topolami. Przypominają się niektóre drogi w Polsce, gdzie ta włoska topola zawędrowała i zadomowiła się na dobre.

Po drodze czasami zjawi się lasek liściasty, pokrywający przestrzeń niewielką. Drzew tu tak mało, że aż tęskno za chłodem gęstwiny. Pola i pola, rodzące pszenicę, proso i ryż. To śpichlerz Italii.

Już Pavia. Zatrzymujemy się na zwiedzenie miasta. Nęci nas przede wszystkim słynny, starodawny uniwersytet. Alma Mater naszego Kopernika. Olbrzymi gmach, zawierający siedem wspaniałych dziedzińców z kolumnami w stylu odrodzenia — oto siedziba jednego z najstarszych uniwersytetów Europy. Założony w r. 1361 przez Galeazzo Visconti, świecił blaskiem nauki. Obecny budynek zaczęto wznosić w roku 1490 za rządów Ludovico Moro. Błąkamy się po podwórzach i z szacunkiem odczytujemy stare napisy na posągach i tablicach pamiątkowych umieszczone na cześć tytanów wiedzy, którzy w tych murach działali.

Oglądamy jeszcze romański kościół św. Michała, zaczęty w 11-ym wieku. Chodzimy po wąziutkich uliczkach, kryjących wspomnienia przeszłości. Całe miasto — to cacko dawnych wieków.

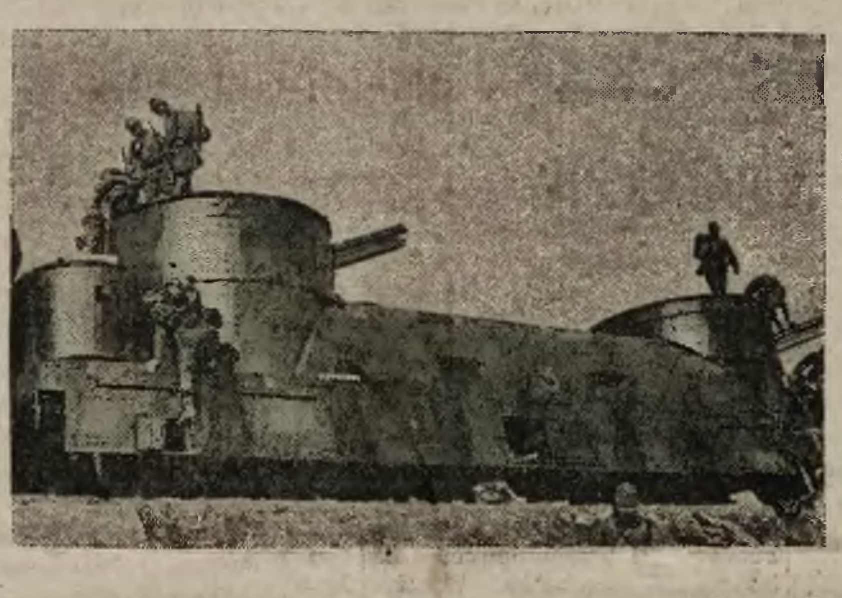
Te małe miasta włoskie mają przedziwny urok. Tu podpatruje się minione czasy, jakby na gorącym uczynku. Wielkomiejskość nie zepsuła tu uroku. nie zdarła patyny lat, pełnych chwały. Średniowiecze i renesans przemawiają niesfałszowanym głosem.

I znowu w drogę. Znakomita szosa, biegnąca po równinie. Już coraz częściej winnice o innym, niż w górach, wyglądzie. Olbrzymie przestrzenie sadów czereśniowych, a pomiędzy pniami drzew wiją się długie, nieprzerwane łańcuchy winnej latorośli. I tak bezustannie, prawie. do znudzenia.

Wszędzie po miasteczkach i wsiach na białych, bocznych ścianach domów cytaty z mów Mussoliniego. Pod każdym podpis Wodza. Czytamy i podziwiamy, jak prostymi słowami budzą one nacjonalizm w najszerszych warstwach ludu. Przemawiają do uczucia, do wyobraźni, do rozumu i do tradycji rzymskich. Do nich odwołuje się faszyzm często i dostrzec to można co chwila. Pomnik wilczycy, karmiącej Romulusa i Remusa, legendarnych założycieli Rzymu. posągi Cezara i Augusta, tablice, upamiętniające zdarzenia z dziejów dawnej Romy. Dodać rozsiane po Italii ruiny starożytnej świetności i łatwo zrozumieć można, że przeszłość ta żyje i przemawia do duszy każdego Włocha, każdego prostaczka, któremu mówią, że jest spadkobiercą tej wspaniałej cywilizacji. I na tle tej przeszłości Mussolini przemawia do dumy narodowej swego ludu, jak następca Cezarów.

Prawie o zmroku wjeżdżamy do Piacenzy.

### Na froncie chińsko-japońskim



**Jeden z najbardziej nowoczesnych pociągów pancernych armii chińskiej, zdobytych przez wojska japońskie w Chinach północnych.**

# Do Muzeum Narodowego

## wstęp nadal bezpłatny

Celem ułatwienia jaknajszerszym sferom poznania skarbów Muzeum Narodowego w Warszawie, okres bezpłatnego zwiedzania został przedłużony do końca bieżącego roku we wszystkie dni z wyjątkiem wtorków. We wtorki będzie obowiązywać dawna cena wejścia, a więc bilet normalny — 20 gr., młodzież szkolna i wycieczki zbiorowe 5 gr.

Przypominamy, że chwilowe zamknięcie Muzeum skończyło się w sobotę 13 b. m. Począwszy od niedzieli 14-go b. m. Muzeum jest otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków, przy czym w poniedziałki świąteczne Muzeum będzie otwarte.

Zwiedzać Muzeum Narodowe można od godziny 9-ej do 14-ej w niedziele i święta do 15-ej, prócz tego w soboty, niedziele i święta od 17-ej do 10-ej.

# Najstarsza polska placówka

## na Dalekim Wschodzie

Najstarszą polską placówką przemysłową na Dalekim Wschodzie znajduje się w Aszyche.

Miejscowość Aszyche, po chińsku Acheng, położona jest o 40 klm. na północno - wschód od Charbina.

Aszyche oddawna już związana jest z Polską. Polacy z lubelskiego założyli tam przed laty cukrownię, egzystuje ona do dziś lecz jako T-wo Akcyjne polsko-japońskie, pod nazwą „Północno-Mandżurskie T-wo Cukrownicze". Nazwa firmy w brzmieniu japońskim „Hokuman Seito Kabusiki Kaisia".

Udział kapitału polskiego w Towarzystwie wyraża się w 48 proc. pozostałość stanowi kapitał japoński.

Zarząd i dyrekcja składa się z obywateli polskich i japońskich. Cukrownia zatrudnia stale 39 Polaków, w czasie kampanii — ilość Polaków zatrudnionych w cukrowni — zwiększa się znacznie.

# Czy młody Roosevelt

## wykorzystuje stanowisko ojca

James Roosevelt, najstarszy syn prezydenta odpowiada na łamach „Colliers Magazine", bardzo rozpowszechnionego tygodnika, na zarzuty **jakoby wykorzystywał stanowisko ojca dla korzyści osobistych.**

Młody Roosevelt pracuje w jednym z prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych. Zarzucają mu w pewnych kołach, że posługując się nazwiskiem swego ojca, zdołał uzyskać ogromną ilość klientów i zarabiał około 2-ch milionów dolarów rocznie. James Roosevelt powołując się na swe zeznania podatkowe, twierdzi, że jego najwyższe zarobki wynosiły 49.167 dolarów w 1937 r. a najniższe 21.714 dolarów w 1933 r. W końcu James Roosevelt oświadcza, że wszyscy ci, którzy twierdzą, że wykorzystywał stosunki w rządzie celem uzyskiwania klientów — kłamią.

# 10 tys. osób na pogrzebie

## *tragicznie zmarłych dziennikarzy*

BUDAPESZT, 14. 8. Pomimo dżdżystej pogody przeszło 10 tysięcy osób wzięło udział w pogrzebie dziennikarzy węgierskich, którzy zginęli podczas katastrofy lotniczej pod Debreczynem. Na wielkim katafalku ustawiono 12 trumien, na których złożono kilkadziesiąt wieńców.

W pogrzemie wziął udział minister sprawiedliwości Mikecz na czele władz wojskowych i cywilnych. U podnóża katafalku wystawiona została straż honorowa, złożona z pilotów oraz kolegów redakcyjnych zmarłych dziennikarzy. Poza tym kompania piechoty ze sztandarem i orkiestrą oddała honory wojskowe.

Naczelnik wydziału prasy i propagandy Stefan Antal wygłosił przemówienie, poświęcone uczczeniu pamięci zmarłych. Przemawiał również przedstawiciel związku dziennikarzy węgierskich Władysław Poth. Po przemówieniach odbyło się złożenie zwłok zmarłych dziennikarzy do grobów w kwaterze zasłużonych na cmentarzu budapeszteńskim.

# Chińskie

## tytuły filmowe

Chińczycy zupełnie nie gustują w tytułach filmowych, nadawanych filmom przez Europejczyków. Odnoszą się do nich z bardzo dużą rezerwą, a raczej całkowicie je przerabiają, nie pozostawiając ani śladu z wyszukanych, krzyczących i szlagierowych tytułów, nadsyłanych im z Europy. Naturalnie zmieniają tytuły zależnie od swego gustu i upodobania. Film, noszący tytuł „Ruch w Paryżu", otrzymał chiński o brzmieniu „Trzy gwiazdy, prowadzone przez księżyc", „Prawo dżungli" zmieniono na „Zielone góry i czerwony proch". Sensacyjnie już zmieniono tytuł filmu „Król i tancerki", bo na tak wybitnie brzmiący po chińsku „Przygoda wesołego smoka z feniksem".



**B. HOFMANN** 16)

# NIEJAKI PAN DE KATT

## Powieść współczesna

**Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.**

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamię, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczone na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

— Jak pan mówi, kto jest spadkobiercą? — ciągnął Foking. — Jak? Panna Malinowska z Warszawy? Aha! Trochę za późno się zjawiła... Do mnie przyjdzie? Dobrze! Ale niewiele dostanie, bo za cały kram uzbiera się zaledwie trzysta guldenów... Tak, tylko za bibliotekę, lecz z wyjątkiem ostatniej książki, tak zwanej kroniki Amstelkroog, która osiągnęła zawrotną cenę tysiąca stu guldenów. Między nami mówiąc, trafiłem na dwóch wariatów. Sądzę, że książka pójdzie jeszcze wyżej, bo pan zadzwonił, więc przerwałem licytację... Jak pan mówi?... No. oczywiście, wznowię licytację i będę windował, ile się da!... Co?! Ależ na miłość Boską, mynheer Reuter! Wycofać się teraz. gdy za głupią książkę dają kupę pieniędzy?! Przepraszam, ale to jest szaleństwo! Pan sam mówił, że to jest niezamożna panna, aplikantka... powinna się cieszyć, bo zapewniam pana, że to był wyjątkowy wypadek! Drugi raz nie złapię takich wariatów... co?

Foking umilkł — widocznie notariusz coś mu tłumaczył. Wreszcie zasapał, co u niego było wyrazem podniecenia i odparł:

— No, trudno, mynheer Reuter, muszę zrobić, jak pan każe. Jednak w związku z licytacją miałem wydatki... Pokryje? Dziękuję, ale na sprzedaży ostatniej książki sporo stracę, już nie licząc tego, że namęczyłem się okropnie, by doprowadzić do tysiąca stu guldenów!... Dobrze, mynheer Reuter, wstrzymam dalszą sprzedaż rzeczy kapitana Kragga, ale proszę mi przysłać zaraz nakaz pisemny...

Zanim Foking wszedł na pomost, de Katt już był w sali licytacyjnej na swoim poprzednim miejscu, to jest w drzwiach za komisarzem.

Weninga prześlizgnął się po nim szybkim spojrzeniem, lecz de Katt tego nie spostrzegł — patrzył w zamyśleniu przed siebie, przygryzając dolną wargę.

— Szanowni państwo! — obwieścił Foking. — Przykro mi niezmiernie, że muszę odwołać dalszą sprzedaż zbiorów kapitana Kragga. Poprzednia sprzedaż jest ważna, jednak zwracam się z prośbą o zwrot nabytych przedmiotów, kasa wypłaci natychmiast należność. Zjawili się spadkobiercy kapitana Kragga i przez notariuszów Reutera i Zeelanda zażądali wstrzymania licytacji. Prawu musi się stać zadość, więc oznajmiam z przykrością...

— Oczywiście, że z przykrością! — przerwał ten sam głos, który pierwszy zaproponował dwa guldeny za kronikę Amstelkroog. — Diabli wzięli piękną prowizję!

Rozgniewany, Foking spojrzał w kierunku, skąd padła bezczelna uwaga, lecz jego konkurent, antykwariusz Lemstra, już znikł.

— Przechodzimy do następnych przedmiotów, nie objętych zakazem, więc należących do innych osób — podjął Foking. Sięgnął po karafkę z winem, tym razem nalał pełną szklankę i wychylił ją duszkiem. — Obrazy ze zbiorów pana van de Koorna. — Zwrócił się do córki: — Numer katalogu?

— 1401...

Licytacja potoczyła się dalej.

— Gdzież jest jegomość, którego poleciłem pańskiej uwadze? — rozległ się przyciszony głos nad uchem Weningi.

Komisarz popatrzył spokojnie.

— Proszę zaraz wyjść ze mną, panie de Katt — odparł również cicho, lecz bardzo stanowczo.

De Katt coś mruknął — jakby zaklął — lecz podążył za nim bez sprzeciwu.

Ledwo wyszli razem na ulicę, ktoś za nimi zawołał:

— Panie komisarzu! Czy mogę poprosić na chwilkę?

Weninga odwrócił się.

— Pan doktór? Proszę bardzo! Czym mogę służyć?

— Mam do pana ważną sprawę — oświadczył van Kosten, czterdziestokilkoletni mężczyzna o mądrej i energicznej twarzy. Ujął komisarza pod ramię i zaczął mówić cichym, lecz wyraźnie podnieconym głosem: — Ta kronika... wie pan, nie przypuszczałem, że o nią się rozpęta taka walka. Do tej pory nie mogę wyjść z podziwu!

— Ja też. panie doktorze — zapewnił Weninga.

De Katt stał w odległości paru kroków i obserwował obu rozmawiających.

— Bardzo proszę, panie komisarzu, niech pan ostrzeże Fokinga! — podjął van Kosten. — Niech uważa na tę księgę! Foking mówi, że nie rozumie jej treści i to się zgadza. Ma opinię... i zresztą słuszną... znawcy obrazów oraz cennych dzieł sztuki, ale jeśli chodzi o książki, to jest niemal analfabetą i tylko powtarza bezkrytycznie cudze zdania. Ja odpadłem przy trzystu guldenach, lecz tylko pozornie, by jeszcze więcej nie podbijać ceny. W rzeczywistości czekałem na moment, gdy jeden z konkurentów wycofa się z walki. Rozumie pan? Dla mnie ta kronika ma ogromną wartość. Ale co tamci w niej widzą?

Weninga popatrzył ukradkiem: de Katt nie ruszył się z miejsca. tylko robił wrażenie trochę zniecierpliwionego.

— Panie doktorze — rzekł komisarz, — uważam, że będzie najlepiej, jeśli pan właśnie pomówi z Fokingiem. Pan jest wielkim autorytetem w tej dziedzinie, więc z łatwością go przekona, że ta kronika ma olbrzymią wartość dla... dla różnych ludzi. Ja się też zaopiekuję księgą, lecz w inny sposób.

— Tak, panie komisarzu, pan ma słuszność — odparł van Kosten po krótkim namyśle. — Pomówię z Fokingiem i dowiem się przy tej sposobności kto jest spadkobiercą kapitana Kragga... Jeszcze jedno: w jakim sensie pan powiedział, że kronika ma wartość dla różnych ludzi? Nawiasem mówiąc, nie mam pojęcia, kim jest ta pani, która ciągle podbijała cenę. Tego pana. który tam stoi, też nie znam.

(D. c. n.)

# Jacy są członkowie
# Loży warszawskiej B'nei B'rith
## Asymilatorzy pod rękę ze sjonistami

Pisaliśmy już sporo o lożach żydowskich B'nei B'rith — dziś chcemy podać garść nazwisk członków tej masonerii żydowskiej.

Najpierw podamy spis członków - założycieli loży warszawskiej. Są to następujące nazwiska: dr. Gustaw Birstein, dr. Ludwik Bregman, Sebastian Bregman, dr. Zygmunt Bychowski, adw. Julian Cohn, Lejb Dawidson, dr. Izaak Eliasberg, Adolf Endelman, dr. Leon Endelman, Owsiej Endelman, inż. Jakub Frumkin, dr. Aleksander Fryszman, dr. Samuel Goldflam, Maurycy Grodzieński, znany poseł adw. Maksymilian Apolinary Hartglas, dr. Henryk Higier, Jakub Himmelfarb, dr. Majer Klumel, inż. Eliasz Leszczyński, dr. Gerszon Lewin, Leon Lewite, dr. Jakub Lipsztadt, Izrael Lopman, dr. Salomon Mintz, Adam Monitz, Natan Morgenstern, Zygmunt Papierny, Rafał Prywes, inż. Henryk Naum Rabinowicz, Majer Rundstein, adw. Borys Stawski znany żydowski działacz polityczny, Salomon Michał i Rafał Szereszowscy ze znanej rodziny Szereszowskich, dawny prezes Centrali kupców żydowskich Adolf Truskier, Natan Wohl, Hirsz Zabłudowski i adw. Jakub Załszupin. Widzimy więc same znane nazwiska notablów żydowskich. Cały szereg z nich zresztą już obecnie nie żyje.

Tymczasowe władze loży składały się z następujących osób: mentorem (jest to najwyższa godność loży) był dr. Filip Landau, wiceprezydentem został dr. Józef Steinberg, odźwiernym Salomon Szereszowski.

Na pierwszym zebraniu loży warszawskiej byli następujący goście z prowincji: z Bielska dr. Zygmunt Arct i dr. Samuel Landau, z Krakowa dr. Józef Steinberg, dr. Józef Batler, dr. Ozjasz Thon, dr. Filip Landau, dr. Szymon Gotesman, dr. Salomon Weinzicher i inż. Filip Zilza. Ze Lwowa: dr. Henryk Aszkenazy, kuzyn znanego historyka, prof. Majer Bałaban, dr. Natan Loevenstein, Jakub Mund i dr. Leon Reich. Jest rzeczą charakterystyczną, że spotykamy tu nazwiska żydów zasymilowanych, którzy chętnie podawali się za Polaków.

Skład osobowy loży warszawskiej przedstawiał się, jeśli chodzi o zawody, w sposób następujący: Na ogólną ilość 118 braci, było 28 kupców, 24 przemysłowców, 23 lekarzy, 15 adwokatów, 11 inżynierów, 9 bankowców, 3 dyrektorów szkół, 3-ch właścicieli domów i 2 profesorów uniwersytetu.

Ilość członków kształtowała się w sposób następujący: z chwilą założenia loża warszawska liczyła 42 ludzi. Do końca 1923 r. przybyło 26, natomiast 2 zmarło. W r. 1924 wprowadzono 19 — skreślono 1 i zmarł 1. W 1925 wprowadzono 5, zmarło 3. W r. 1926 wprowadzono 9 — zmarł 1. W r. 1927 wprowadzono 8 — skreślono 2 i zmarł 1. W r. 1928 wprowadzono 20 — skreślono 1, zmarło 2. W r. 1929 wprowadzono 7 — zmarło 4. W r. 1930 wprowadzono 14 — skreślono 2, zmarło 2. W r. 1931 wprowadzono 5 — skreślono 5 i zmarł 1. W r. 1932 skreślono 4 i zmarło 5.

Niestety, dalszych danych nie posiadamy.

# Pieszo ze Lwowa do Warszawy
## idą numerowi kolejowi
### by upomnieć się o swoją krzywdę

W dniu 12 b. m. cała prasa stołeczna, jak i prowincjonalna, podała do wiadomości o delegacji numerowych kolejowych, którzy pieszo idą ze Lwowa, Przemyśla i Lublina z memoriałem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ponieważ te krótkie komunikaty nie mówią szerzej, co spowodowało tych ludzi do zaryzykowania aż 500 kilometrowego pieszego marszu do Warszawy, przeto czujemy się w obowiązku do krótkiego wyjaśnienia powodów.

I. Dyrekcja Lwowska dotychczasową kaucję, składaną przez numerowych, ze zł. 30-tu podniosła do zł. 500. — (pięćset), co numerowi ze swoich skromnych zarobków 30 gr. od walizki uścić nie mogą nawet ratami, gdyż każdy z nich obarczony jest liczną rodziną.

II. Władze Kolejowe przyjmując numerowych pod swój zarząd, wzbraniają się ubezpieczyć numerowych w Ubezpieczalniach Społecznych i kategorycznie żądają, aby numerowi ubezpieczyli się na własny koszt.

III. Władze Kolejowe wymagają od numerowych bezpłatnej pracy na rzecz Kolei, za pozwolenie im obsługiwania pasażerów, a ostatnio prace te zwiększają na niekorzyść numerowych.

Delegacja, która idzie pieszo, niesie ze sobą memoriał do Pana Ministra Komunikacji, jako swojego najwyższego zwierzchnika, a nie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i ma pełną nadzieję, że Pan Minister zechce przyjąć ją i prośby wszystkich numerowych uwzględni.

Przed udaniem się do ministrą delegacja złoży wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

# Za szantażowanie komornika
## skazano b. woźnego

Przed kilku laty komornik Kraszewski przyjął do pracy w charakterze woźnego Wiśniewskiego. Jednak ostatnio zwolnił go ze służby, ponieważ woźny kilkakrot nie wykazał bardzo daleko idące niedbalstwo. Wiśniewski zaskarżył wówczas swego chlebodawcę do sądu pracy, domagając się 130 zł. odszkodowania. Sąd przyznał mu 70 zł. W kilka dni po wyroku Wiśniewski przyszedł do biura swego szefa, domagając się wypłacenia mu 130 zł. Groził, że jeśli nie otrzyma tej kwoty, to skompromituje komornika w prasie.

W kilka dni po tym w kilku stołecznych pismach ukazały się notatki, że toczy się dochodzenie prokuratorskie przeciwko Kraszewskiemu,

Na rozprawie Wiśniewski został skazany za szantaż na 1 miesiąc aresztu.

# Ks. Hlinka
## ciężko chory

PRAGA, 14. 8. Czechosłowackie biuro prasowe donosi z Bratislawy, że ks. Hlinka zachorował. Lekarze stwierdzili zapalenie płuc. Stan zdrowia ks. Hlinki budzi poważne obawy ze względu na jego podeszły wiek.

# Tragiczna śmierć
## trzech chłopców

ŁUCK, 14. 8. Tragiczny wypadek zdarzył się w Rudce Mieryńskiej w pow. kowelskim. Chłopcy wiejscy znaleźli w polu pocisk z czasów wojny. W czasie manipulowania pociskiem nastąpił wybuch. 3-ch chłopców zostało zabitych, 4-ch zaś odniosło ciężkie obrażenia.

# RADIO

### PONIEDZIAŁEK

7.15 Pieśń „Bogurodzica" 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik 8.15 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Częstochowy z Cudownej Kaplicy Matki Boskiej Kościoła Jasnogórskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 „Moje wakacje" 13.15 Muzyka obiadowa 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „Piosenka Legionowa na kwaterze" — słuchowisko. 17.00 Transmisja z życia 17.35 „Czołówka na froncie" — audycja muzyczno - słowna 18.00 Koncert z teatru na wyspie w Łazienkach 20.05 Muzyka polska 20.45 Dziennik 20.55 Transmisja fragmentów zawodów wioślarskich o mistrzostwo Polski. 21.25 Przed 18-tu laty 21.50 Pieśni żołnierskie 22.15 Muzyka taneczna 23.10 Ostatnie wiadomości.

**NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:**

9.00 Nabożeństwo z Częstochowy.
12.03 Poranek symfoniczny z Łodzi.
13.00 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora.
16.30 „Piosenka legionowa na kwaterze" — słuchowisko.
18.00 Koncert z teatru na wyspie w Łazienkach Królewskich.
21.50 Pieśni żołnierskie w wyk. Mieczysława Grąbczewskiego i Chóru P. R.

### WARSZAWA II

13.00 Pieśni i piosenki polskie. 16.00 Felieton. 16.10 Koncert muzyki polskiej. 16.55 Program.
22.00 „Żołnierz w naszej literaturze". 22.15 Muzyka polska 23.15 Polska muzyka lekka

### AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Pogadanka. 0.20 „Do Matki Boskiej" — audycja muzyczna. 0.50 „Święto Matki Boskiej w Częstochowie" 1.45 „Bój o Warszawę w r. 1920". 2.00 „Co śpiewali nasi żołnierze" — piosenki 1920 roku 2.30 Program.

### WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert.
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.
15.15 Dzieci śląskie w słońcu Podhala. 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.00 Koncert. 16.35 Audycja Konkursowa Pol. Radia. 16.45 Wędrówki po Polesiu. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 S/s Syriusz przybył do New Yorku. 18.10 „Echa leśne". 18.45 „Przygody Sindbada Żeglarza". 19.00 Recital Sylw. Czosnowskiego. 19.20 Pogadanka. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Z pieśni i poezji słowackich. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.55 Polska muzyka kameralna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

**NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:**

1.45 „Dzieci śląskie w słońcu Podhala — reportaż.
16.35 Audycja Konkursowa Polskiego Radia.
18.00 S/s Syriusz przybył do New Yorku — pogadanka.
19.00 Recital Sylwestra Czosnowskiego (klarnet).
21.10 Z pieśni i poezji słowackich aud. muzyczna.
21.55 Polska muzyka kameralna.

### WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa.
17.00 „Piękny dzień w lasach pod Warszawą". 17.15 „Formy twórczości wielkich kompozytorów. 18.15 Muzyka lekka.
22.00 „Teoria a rzeczywistość" — skecz. 22.15 Muzyka lekka. 22.50 Koncert symfoniczny.

### AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 0.30 Piosenki (Chór Dana). 0.50 „Dożynki". 1.00 Muzyka polska. 2.00 Muzyka lekka. 2.20 Utwory Karłowicza. 2.50 Program.

# DZIEŃ W POLITYCE

**KURSY MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ**

W sierpniu zorganizowano w różnych punktach kraju kursy ideowo - wychowawcze Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Obecnie pracują cztery takie kursy: na Śląsku, w okolicy Zakopanego, na Pomorzu i Wileńszczyźnie.

**LUDOWCY WEZMĄ UDZIAŁ W WYBORACH**

W kołach politycznych twierdzą, iż została już ostatecznie ustalona sprawa udziału ludowców w wyborach samorządowych. Decyzja władz tej partii jest pozytywna, w myśl której ludowcy wezmą udział w wyborach.

**SKĄD PIENIĄDZE?**

Słynna katedra i klasztor św. Jura we Lwowie, które jak wiadomo są siedzibą ks. metropolity greckokatolickiego hr. Szeptyckiego, są obecnie odnawiane i gruntownie remontowane. Koszta przebudowy katedry wynosić będą 1.600.000 zł. które wypłaca ze swej szkatuły metropolita Szeptycki.

Społeczeństwo miejscowe zastanawia się nad faktem dysponowania tak znacznymi środkami przez ks. metropolitę Szeptyckiego, który raz po raz zakupuje w mieście nowe nieruchomości dla instytucyj ukraińskich oraz łoży na prasę ukraińską.

**BRAK DYSCYPLINY W Z.M.P.**

W ostatniej akcji obozowej Z. M. P., uczestniczyło około 1000 członków; po nadto dwustu zostało z obozów relegowanych. Powodem wykluczenia był brak zdyscyplinowania.

**KLEJĄ FRONT Z MORGES**

Ag. „Echo" donosi: Wśród przywódców Frontu z Morges doszło ostatnio do nieporozumień. Ponoć nawet — jak twierdzą zorientowani polityce — na tym odcinku będziemy świadkami pewnych sensacyj.

**POSEŁ OSIŃSKI DZIAŁA**

Jak podaje agencja „Kabel" przybył w tych dniach do Warszawy poseł Brzek - Osiński sekr. gen. B. B. W. R. Jak wiadomo poseł Osiński bawił nad morzem u marsz. Sławka. Po powrocie poseł Osiński odbył kilka rozmów politycznych.

# ABC sportowe

# Poniedziałkowe imprezy sportowe

Program imprez poniedziałkowych jest następujący:

**W WARSZAWIE:**

W poniedziałek na terenie Warszawy odbędzie się jedynie mecz o mistrzostwo ligi okręgowej pomiędzy Starachowicami i Granatem, oraz kilka mniejszych imprez o charakterze ściśle lokalnym.

**NA PROWINCJI**

W Łodzi — zakończenie ogólnopolskich torowych zawodów kolarskich.

W Bielsku — start węgierskich pływaków.

W Poznaniu — mecz pływacki Poznań — Pomorze.

Na jeziorze witobelskim — regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski.

We Lwowie — mecze piłkarskie Pogoń — Kispesti i Garbarnia — Ukraina.

W Wilnie — mecz Olimpia — WKS Śmigły.

W Cieszynie — igrzyska sportowe z udziałem reprezentacji Polaków z Czechosłowacji.

W Augustowie — związkowe regaty żeglarskie.

W Drohobyczu — mecz Cracovia—Junak.

W Nowym Sączu — w ramach zjazdu górskiego odbędą się zawody hydrobalowe (gra w piłkę przy pomocy sikawek ogniowych).

W Juracie pierwsze w Polsce zawody na nartach wodnych.

W Wejherowie — mistrzostwa konne pomorskiej brygady kawalerii.

**ZAGRANICĄ**

W Budapeszcie — międzynarodowe zawody strzeleckie z udziałem Polaków.

# Prowadzimy 4:0
## w meczu z juniorami Jugosławii

W drugim dniu meczu tenisowego Polska — Jugosławia o mistrzostwo środkowej Europy rozegrano gry podwójne.

W pierwszym spotkaniu para Hebda — Spychala pokonała parę jugosłowiańską Kovacs — Smerdu 6:2, 6:1, 6:0. Spotkanie trwało zaledwie 35 min. Obaj Jugosłowianie grali beznadziejnie. Polacy górowali o dwie klasy zarówno technicznie jak i taktycznie. Specjalnie warto podkreślić doskonałą grę Spychały.

W drugim meczu para Tłoczyński — Baworowski pokonała parę Mitic — Kukulievic w 4 setach 3:6, 7:5, 6:3, 7:5. Gra była tym razem znacznie ładniejsza i żywsza. Początkowo Jugosłowianie byli lepsi, zwłaszcza groźny okazał się Mitic, rozporządzający doskonałym serwisem i niezawodnym smeczem. Kukulievic początkowo znacznie ustępował swemu partnerowi, ale później się „podciągnął". Z Polaków nieco lepszy był Baworowski, ale i Tłoczyński grał prawie bezbłędnie.

W pierwszym secie Polacy prowadzą 3:1, ale Jugosłowianie opanowali sytuację i po niezwykle zaciętej walce wygrali seta 6:3. Dwa następne wygrywają Polacy 7:5, 6:3.

W czwartym, decydującym secie toczyła się bardzo zacięta walka o każdego gema, przyczym zwycięstwo przechylało się to na jedną, to na drugą stronę. Polacy prowadzą początkowo 2:0, Jugosłowianie wyrównują, a następnie zdobywają prowadzenie 3:2, a po zdobyciu trzeciego gema przez Polaków poprawiają na 4:3. Atak Polaków przynosi im wyrównanie a potem prowadzenie 5:4. Jugosłowianie nie rezygnują i dużym wysiłkiem udaje im się znowu wyrównać na 5:5. Ostatnie dwa gemy, setą i mecz wygrywają Polacy.

# Polacy na Łotwie
## na arenie sportowej

W sobotę rozpoczęło się w Rydze święto sportu polskiego ,na Łotwie w którym biorą udział wszystkie istniejące w Łotwie organizacje sportowe polskie. Ogółem w zawodach biedz udział ponad 100 zawodników. Na trybunach zgromadzili się wszyscy przedstawiciele kolonii polskiej w Rydze, którzy owacyjnie witali przybyłego na zawody posła R. P. w Łotwie min. Jerzego Kłopotowskiego.

Ciekawe wyniki pierwszego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

100 metrów pań: Wogołowiczówna („Reduta") — 13,3 — 100 metrów dla panów: Rożewicz („Reduta") — 12,4, dysk pań: Kołożówna („Reduta") 30,80, dysk panów: Pinkam („Z. M. P.") 46 m (?), 400 metrów panów: Wincław („Reduta") 54, 1500 metrów panów: Wincław 4,48.

# Ameryka prowadzi
## w meczu lekkoatletycznym z Niemcami

W sobotę rozpoczął się na olimpijskim stadionie w Berlinie sensacyjny mecz lekkoatletyczny Ameryka — Niemcy. Na mecz ten przybyło przeszło 70.000 widzów, co jest rekordem na imprezie lekkoatetycznej. W pierwszym dniu spodziewaną przewagę zdobyli Amerykanie, uzyskując 58 punktów, Niemcy zaś 49 pkt.

100 m. wygrał znakomity Johnson (A) 10.5 przed Ellerbee (A) 10.7, Kerschem (N) 10.8 i Hornbergerem (N) 10.9. Bieg 800 m. przyniósł zwycięstwo Harbigowi w znakomitym czasie 1:52.4 przed Amerykanami: Beethamem 1:53,3 Borckem 1:53,4 i Niemcem Eichbergerem 1:54,2. Na 1500 m. zwyciężył Amerykanin Fenske 3:53,8 przed Niemcami: Mehlhose 3:56.2, Koertingem 3:56.4 i Amerykaninem Rideout 3.56.8. Dwa pierwsze miejsca w skoku o tyczce zajęli bezkonkurencyjni Amerykanie: Warmerdam skoczył 4.27 przed Varoffem 4:15 i Niemcami: 3) Haunzwickel 3.80, 4) Hartman 3.80. W trójskoku wygrali Niemcy 1) Kotratschek 14.61, 2) Woellner 14.54. Amerykanin Kent uzyskał 14.35, a jego rodak Neil 13.52. Rzut dyskiem wygrał Niemiec Schroeder 50.19. 2) Levy (A) 49.98, 3) Lampert (N) 49.61, 4) Sagar (A) 47.51. W sztafecie 4 × 100 m. zwyciężyłą Ameryka 40 sek. przed Niemcami 40.3.

Równocześnie druga reprezentacja Niemiec rozegrała w Brukseli mecz lekkoatletyczny z Belgią. W pierwszym dniu na 7 konkurencyj Belgowie wygrali tylko jedną na 800 m. przez Mosterta. Niemcy prowadzą 40:28 pkt.

# Na trasie 2800 klm.
## rozegra się raid motocyklowy

W sobotę o godz. 14-ej odbył się w Warszawie start 8-go patrolowego raidu motocyklowego szlakiem Marszałka Piłsudskiego. Raid ten przebiegnie całą prawie Polskę na trasie długości 2800 klm. Sygnał startowy był jednocześnie sygnałem do rozpoczęcia próby szybkości płaskiej na 1 kilometrze. Próba ta odbyła się na szosie Wilanowskiej. Wyniki osiągnięto następujące:

W kategorii maszyn pojedyńczych pierwsze miejsce zajął Szczawiński (WKS Legia), osiągając 120 klm/godz., 2) Maksymowicz (Wileńskie T. C.) 119 klm/godz., 3) Perkowski (Łódzki K. M.) 117 klm/godz., 4) Docha Jan (WKS Legia) 108 klm/godz., 5) Falkowski (Z. S. Gdynia) 107 klm/godz., 6) Jakubowski (P. K. M.) 107 klm/godz., 7) Biernacki (WKS Legia) 105 klm/godz., 8 Kubiak (WKS Legia) 104 klm/godz.

W kategorii maszyn z wózkami największą szybkość osiągnął Michałkiewicz 112 klm/godz., 2) Szalkiewicz (Łódzki K. M.) 97 klm/godz., 3) plut. Winikowski (WKS Zegrze) 92 klm/godz., 4) plut. Gawryluk (WKS Legionowo) 92 klm/godz., 5) kpt. Kulikowski (Centrum Wyszk. Broni Panc.) 91 klm/godz., 6) por. Bogucki (WKS Zegrze) 91 klm/godz., 7) st. sierż. Jerzewski (WKS Bydgoszcz) 90 klm/godz., 8) por. Jakubowicz (WKS Legia) 89 klm/godz.

# Nowe przepisy
## o zgłaszaniu pracowników
## i składkach ubezpieczeniowych
### dla pracodawców rolnych

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społecznej z dn. 26 lipca r. b. w sprawie dokonywania zgłoszeń przez pracodawców rolnych, sposobu ryczałtowania i uiszczania składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych.

Rozporządzenie to ma zastosowanie do gospodarstw rolnych, leśnych, samoistnych gospodarstw ogrodowych, hodowlanych, rybnych, oraz zakładów ubocznych, t. j. zakładów pracy ściśle związanych z wyżej wymienionymi gospodarstwami, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, oraz do ścinki i obróbki drzewa, wykonywanych we własnych lasach przez gospodarstwa leśne nie w sposób przemysłowo - handlowy. Rozporządzenie to stosuje się również do pracowników rolnych zatrudnionych przy melioracjach i pracach regulacyjno agrarnych. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 12 b. m. i stosuje się przy ustalaniu składek należnych od 1 stycznia 1938.

Równocześnie utraciło moc obowiązujące poprzednie rozporządzenie ministra opieki społecznej z 11 czerwca 1934 r. w tej samej sprawie.

## WIADOMOŚCI Z TORU

# Zapisy na dziś

GON. I. Nagr. zł. 1.000 Płoty dla 3 l. koni Dystans ok. 2400 m. Dedal hr. Pinisk. i Kownack., Rio Rita p. Enderów, Doza — st. Podkowa.

GON 2. Nagr. zł. 1.200 — dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 1300 m. Pirandello — p. Lothe, Moutarde — st. Zygmunt, Arkadia — p. Michalskiego, Nounoutte — p. Michalskiego, Korona — p. Kotlarewskiej, Nitrat — p. Cierpickiej, Pyszna — ks. Naurusa, Eleazar — p. Tuńskiego, Flamand — p. Cichowskiego.

GON. 3. Nagr. zł. 1.000 — dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 2100 m. Giorgetta — p. Babeckiej, Perzeus — st. Michałowo, Desir — p. Wąsowskiego, Sessie — p. Hoffmanowej.

GON. 4. Nagr. zł. 3.000 — Handicap dla 3 l. og. i kl. Dystans ok. 2200 m. Jaguar 56,5 — p. Morzyckiego, Kamień — 55 — p. Schweizera, Effor 54,5 — p. Wodzińskiego.

GON. 5. Nagr. zł. 1.800 — dla 2 l. og. i kl. Dystans ok. 1100 m. Budrys — p. Litewskiego i Mikke, Kitty — pl Morzyckiego, Kastylia — p. Olszowskiego, Mimulus — p. Wróblewskiego, Grisette Lumiere — p. Budnego, Odlot — st. Podhalanka Patrycja — p. Wertans i Sonenb. Big Ben — p. Tuńskiego, Batalius p. Cichowskiego.

GON. 6. Nagr. zł. 1.500 — Sprzedażna dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 1600 m.

Perzeus — st. Michałowo, Dapifer Wąsowskiego, Momus II — Wąsowskiego, Irata — Mieczkowskiego, Nounoutte p. Michalskiego Nizza — Bukowieckiego, Jeszcze raz — Bukowieckiego, Korona — Kotlarewskiej, Styl — Cierpickiego, Eleazar — Tuńskiego.

GON. 7. Nagr. 1.200 — dla 3 l. og. i kl. Dystans ok. 1600 m. Omaga — st. Nałęcz, Fenszek — Dydyńskiego, Królowa — bar. Kronenberga, Rafa — st. Wierzbno, Addis Abeba — Bukowskich, Romanina IV Enderów, Graf — Wodzińskiego, Grzmot — Bukowieckiego, Gracz L — st. Iwno, Jeseln — st. Lubicz. Jolanta — st. Konin.

GON. 8. Nagr. zł. 1.500 — dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 2.200 m. Royal Fox — Wróblewskiego, Klucznik — bar. Kronenberga, Hagar — Budnego, Old Girl — Bukowskiego, Rinaldo — Enderów, Jolie — st. Lubicz.

*Ilu „nietykalnych" zostało rozstrzelanych*

# Dymisja Blüchera

*jako protest przeciw zawieszeniu broni*

MOSKWA 13. 8. W tutejszych kołach dobrze poinformowanych mówi się o tym, iż marszałek Blücher jest bardzo niezadowolony z wyników ugodowego załatwienia zatargu sowiecko - japońskiego. Koła te nie wykluczają ewentualności, że marszałek Blücher poda się do dymisji, by w ten sposób zaprotestować ze swej strony przeciwko intrygom Woroszyłowa i Litwinowa w odniesieniu do wodza armii dalekowschodniej. Aczkolwiek rozejm został zawarty, wojska sowieckie w dalszym ciągu trwają w pełnym pogotowiu bojowym na swoich posterunkach.

### Tajny układ wojskowy Chin z Z.S.R.R.

Podczas działań wojennych na pograniczu sowiecko - mandżurskim marszałek Czang - Kai - Czek przesłał marszałkowi Blücherowi depeszę, w której wskazywał na konieczność wszczęcia wspólnej akcji antyjapońskiej. Depesza ta, jak podkreślają w miarodajnych kołach japońskich, świadczy o niezwykle ścisłych stosunkach, łączących rząd w Hankou z Sowietami oraz zdają się potwierdzać pogłoski o istnieniu tajnego układu wojskowego pomiędzy Chinami a Z. S. R. R.

### Wymowa pustych miejsc

Odbywająca się obecnie druga sesja Rady Najwyższej ZSRR ujawniła szereg luk w składzie osobowym t. zw. parlamentu sowieckiego.

Z wybitnych osobistości sowieckich nie biorą udziału w obradach obydwaj zastępcy premiera Mołotowa — Czubar i Kosior. Również jest nieobecny b. prezydent Ukrainy Sowieckiej — Pietrowskij. Brakuje b. komisarzy ludowych: rolnictwa — Eiche, transportu wodnego — Pachomowa, komunikacji — Bakulina oraz zastępcy komisarza ciężkiego przemysłu — Zawieniagina, a także zastępcy komisarza kolei Kucharkina. Szczególnie dużo pustych miejsc wykazują krzesła wyznaczone dla członków Rady Najwyższej, wybranych z Ukrainy Sowieckiej. Nieobecni są dwaj dawni „wicepremierzy" Ukrainy Sowieckiej — Suchomlin i Tiahnibida, ostatni wicepremier Ukrainy Sowieckiej — Marczak i dawny komisarz spraw wewnętrznych republiki ukraińskiej — Leplewski. Jeden z ukraińskich członków Rady Najwyższej Fesenko, naczelny dyrektor trustu węglowego w Zagłębiu Donieckim znajduje się w więzieniu, oczekując na wykonanie wyroku śmierci.

### Czystka wśród wojskowych

Z ław poselskich zniknęli również wybitni oficerowie armii czerwonej, a wśród nich marsz. Jegorow, admirałowie: Duszenow i Wiktorow, dowódcy okręgów wojskowych: białoruskiego — Biełow, leningradzkiego — Dybienko, nadwołżańskiego Jefremow, zakaukaskiego — Kujbyszew, jak również nieobecny był dowódca wojsk okręgu przymorskiego na Dalekim Wschodzie — Michał Lewandowski.

Zaznaczyć należy, że według art. 14 konstytucji sowieckiej, posłowie korzystają z przywileju nietykalności, jednak parlament sowiecki dotychczas nie powziął żadnej uchwały o wydaniu któregokolwiek z posłów i o losach nieobecnych deputowanych prezydium Rady Najwyższej uparcie milczy.

*Ocalałej kelnerce amputowano obie nogi*

# 12 zwęglonych zwłok

*pod szczątkami roztrzaskanego samolotu*

BERLIN, 13. 8. Wstrząsająca katastrofa czeskiego samolotu komunikacyjnego pociągnęła za sobą śmierć nie 11 jak pierwotnie donoszono (patrz str. 2) lecz 16 osób.

Oto szczegóły tragicznego wypadku:

Samolot wystartował dziś o 9-ej rano z Pragi, lecąc przez Strasburga do Paryża. Na pokładzie samolotu znajdowało się 17 osób, 13-tu pasażerów i 4-ch członków załogi (pilot, mechanik, radiotelegrafista i kelnerka). Spośród pasażerów 8-u udawało się do Strasburga, a reszta do Paryża.

Zgodnie z rozkładem jazdy samolot lądować miał w Strasburgu, o godz. 11-ej rano. Gdy o tej godzinie samolot nie wylądował, zarząd lotniska w Strasburgu zwrócił się do niemieckich władz granicznych z prośbą o wszczęcie poszukiwań samolotu. Szczątki samolotu znaleziono koło miejscowości Oberkirch. Jak dotychczas stwierdzono, samolot uderzył w stok góry, przy czym nastąpiła eksplozja zbiorników benzyny i pożar. 16 osób poniosło śmierć. Zwęglone i zmasakrowane zwłoki są trudne do rozpoznania. Ocalała tylko kelnerka pokładowa, która odniosła jednak bardzo ciężkie poparzenia.

Jak przypuszczają, powodem katastrofy było ograniczenie widoczności, gdyż trasę lotu w tym miejscu zalegała gęsta mgła. Ostatni meldunek radiostacji pokładowej był z godziny 11.02 i donosił, że samolot zmuszony jest zejść z wysokości 3000 mtr. na 1.500 mtr.

Katastrofalne uderzenie w stok góry nastąpiło o godz. 11.15.

Wszyscy pasażerowie, którzy ponieśli śmierć w katastrofie czeskiego samolotu byli cudzoziemcami.

Spośród pasażerów 12 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, zaś 4 zmarło na skutek odniesionych ran. Zwłoki 12 pasażerów są zwęglone. Kelnerce, która jedyna uszła z życiem z katastrofy, amputowano obie nogi.

Pilotem samolotu czeskiego, był jeden z najstarszych czeskich pilotów komunikacyjnych Brabenec, który latał na czeskich liniach od 1923 r. i przeleciał już przeszło milion kilometrów.

Spośród ofiar katastrofy zidentyfikowano dotychczas 2 Amerykanów, 4 Niemców i 3 Czechów.

## Manewry niemieckie będą

# Demonstracją sił Rzeszy

*Uspakajające wyjaśnienia Berlina*

BERLIN, 13. 8. Niemieckie koła półoficjalne interpelowane w sprawie pogłosek o mobilizacji rezerwistów publikują uspokajające wyjaśnienia, że chodzi tu jedynie o manewry, które w pewnym sensie będą demonstracją niemieckiej siły zbrojnej.

Jednak jak długo lord Runciman przebywa w Pradze, Rzesza — zdaniem dobrze zwykle poinformowanych kół nie podejmie żadnej misji. Udział rezerwistów w manewrach koła niemieckie tłumaczą tym, że dopiero obecnie Niemcy, po wprowdzeniu obowiązkowej służby wojskowej, dysponują odpowiednią ilością wyszkolonych rezerw.

Wyjaśnienie, że obecne manewry niemieckie mają być demonstracją sił militarnych Rzeszy, wydaje się być słuszne. Być może, że jest to sposób wywarcia pewnego nacisku nie tylko na Czechosłowację, lecz również na lorda Runcimana.

### Paryż przyjmuje wersję oficjalną

PARYŻ, 13. 8. Rząd francuski w widoczny sposób stara się umniejszyć znaczenie alarmujących pogłosek na temat manifestacyj wojskowych w Rzeszy. „Le Petit Parisien", zbliżony do Quai d'Orsay zaopatruje znakiem zapytania wiadomość z Londynu o rzekomej demarche charge d'affaires brytyjskiego w Berlinie w sprawie jesiennych wielkich manewrów niemieckich. Dzienniki, zbliżone do rządu przedstawiają wiadomości, nadchodzące z Londynu w tej sprawie jako przesadne, jakkolwiek przyznają, że Trzecia Rzesza jest w trakcie olbrzymich przygotowań wojennych.

Sprawą zbrojeń niemieckich zajął się też w artykule wstępnym „Le Temps", który oświadcza: Kiedy prasa angielska podaje, że rząd niemiecki jest w przededniu całkowitej, czy też częściowej mobilizacji, gdy ogłasza się, że dziesiątki tysięcy robotników pracuje gorączkowo przy budowie fortyfikacji, gdy podaje się, iż rezerwiści niemieccy zostali powołani pod broń, to zwykły człowiek skłonny jest widzieć w tym wszystkim dowód, że rząd Rzeszy powziął decyzję odwołania się do użycia siły zbrojnej. To też — oświadcza kategorycznie „Le Temps" — należy przestrzec opinię publiczną przed nerwowością, której fakty bynajmniej nie usprawiedliwiają. Do tej pory nie ma żadnej oficjalnej wiadomości ani o demarche brytyjskiej w Berlinie, ani o przygotowaniach wojennych, trzeba przyjąć jako jedyne wyjaśnienie tego, co się dzieje — wersję oficjalną, a mianowicie, że chodzi tu tylko o wielkie manewry.

### Odezwa związku oficerów

PRAGA, 13. 8. Odezwa związku oficerów czeskosłowackich, ogłoszona w organie tego związku „Dustojnicke Listy", skierowana przeciwko ustępstwom wobec mniejszości, wywołała zagranicą tak niekorzystne wrażenie, że rząd czeski widział się zmuszonym do zajęcia stanowiska, w dniu dzisiejszym ogłoszono, że ponieważ związek oficerów jest organizacją apolityczną, przeto nie miał prawa publikować enuncjacyj politycznych. Z tego powodu ministerstwo obrony narodowej poleciło pociągnąć do odpowiedzialności winnych ukazania się tej odezwy.

## Lekarz z Katowic

# Zmarł na udar serca

## podczas wycieczki w Tatrach

ZAKOPANE 13. 8. W piątek, 12 bm. około godz. 16 wydarzył się w Tatrach znów śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł dr. Józef Weinheber, lekarz z Katowic, liczący 54 lat. W tym wypadku zgon nastąpił skutek udaru serca.

Dr. Weinheber szedł w towarzystwie pewnej turystki na Mięguszowiecką przełęcz pod Chłopkiem, w pewnym momencie dostał ataku sercowego i zmarł. Towarzyszka wycieczki po stwierdzeniu zgonu zesza niżej i zaalarmowała okrzykami turystów, będących nad Morskiem Okiem, którzy pospieszyli jej z pomocą i sprowadzili do Morskiego Oka.

Zwłoki ś. p. dr. Weinhebera zniosło dziś Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe do Morskiego Oka, skąd przewieziono je do Zakopanego.

# Katastrofa na ślepym torze

## 1 zabity — 5 ciężko rannych

STANISŁAWÓW, 13. 8. Dziś o godz. 3-ej nad ranem pociąg pospieszny - towarowy, zdążający ze Stanisławowa do Lwowa, na stacji Żurawno — Nowosielce wjechał na ślepy tor, skutkiem czego nastąpiła katastrofa.

W wyniku katastrofy jedna osoba z obsługi pociągu została zabita, dwie ciężko ranne i 3-ch kolejarzy lżej rannych. Rannych przewieziono do szpitala w Stanisławowie. Na miejsce wyjechała komisja sądowo - lekarska.

# Zydzi sabotują

*prace rady miejskiej Baranowicz*

WILNO 13. 8. W imieniu koła radnych chrześcijan, w związku z trzykrotnym zerwaniem przez żydów posiedzeń rady miejskiej w Baranowiczach, dr. Fiuto złożył następującą deklarację:

**„Koło żydowskie" po raz trzeci demonstracyjnie opuszcza i zrywa zebranie budżetowe rady miejskiej w walce o swoje rytualne cele. Panowie ci przechodzą ponad interesami miasta jako całości do porządku dziennego, więcej nawet, bo nie dopuszczając do uchwalenia budżetu świadomie i celowo działają na szkodę miasta, w którym i z którego żyją. W związku z tym:**

**1) zwracamy uwagę społeczeństwa chrześcijańskiego na podobnie wrogie i wręcz szkodliwe zachowanie się żydów.**

**2) wzywamy zarząd miasta do wykorzystania odpowiedniego przepisu prawnego i zwrócenia się do władz państwowych o ukaranie radnych, uchylających się systematycznie od brania udziału w posiedzeniach rady,**

**3) apelujemy do władz państwowych o wzięcie nas w obronę przed podobnym postępowaniem społeczeństwa żydowskiego."**

Deklaracja powyższa przyjęta została przez radnych chrześcijan miasta Baranowicz, a wyłoniona delegacja interweniowała w tej sprawie u starosty.

# Krwawe potyczki w Palestynie

## Arabowie chcą zdobyć 25 tys. dolarów

LONDYN, 13. 8. Terror w Palestynie trwa z niesłabnącą siłą. Śmiały napad dokonany w biały dzień na bank Barclay'a w Naplus dowodzi, że terroryści z jednej strony zaczynają odczuwać brak funduszów, z drugiej strony nie zamierzają zaprzestać swej działalności, na którą do końca roku chcą zdobyć 25.000 funtów szterlingów.

W Palestynie panuje przekonanie, że na szeroko zakrojone operacje partyzanci nie mogą się zdobyć, gdyż po całym kraju rozmieszczono obecnie silne oddziały wojskowe, którym ostatnio udało się rozbić szereg oddziałów partyzanckich. W Palestynie panuje obawa, że aktywność terrorystów pójdzie obecnie w kierunku zamachów indywidualnych.

W ciągu ostatnich 48 godzin doszło do czterech starć między wojskiem i partyzantami. Ogółem zabito 8 terrorystów. W Jerozolimie terroryści podpalili budkę dróżnika kolejowego, a następnie zdemolowali stację kolejową Sibna na głównej linii kolejowej Palestyna — Egipt. Na południe od Hedery uzbrojone bandy napadły na plantacje pomarańczy. Osadnikom przyszła z pomocą grupa rezerwowych policjantów żydowskich. Napastnicy ponieśli straty. Jeden policjant został ciężko ranny.

Żydowski handlarz jarzyn został zastrzelony przez nieznanych sprawców w centrum Jerozolimy. W Jaffie tłum Arabów usiłował zlinczować Żyda, który strzelił do przejeżdżającego motocyklisty. Po dokonaniu zamachu napastnik usiłował zbiec w kierunku przystani. Policja uratowała go przed rozjuszonym tłumem. Ofiara napadu jest ciężko ranna.

Do szpitala rządowego w Jaffie terroryści oddali wczoraj kilka strzałów, raniąc pacjenta Araba. Również ostrzelano grupę Żydów, odprawiających modły w małej drewnianej synagodze na peryferiach Tel-Avivu. Dwóch Żydów zostało rannych. Rezerwowi policjanci żydowscy odparli napastników.

# Marsz. Balbo

*u Hitlera*

BERLIN 13. 8. Kanclerz Hitler przyjął dziś popołudniu w swej willi gubernatora generalnego Libii marszałka Balbo i zatrzymał go na herbacie. Podczas audiencji byli obecni członkowie świt kanclerza i marszałka Balbo i wielu wyższych funkcjonariuszów stronnictwa narodowo - socjalistycznego.

# 10 rezydentów królewskich

## rządzić będzie Rumunią

BUKARESZT, 13. 8. Dzisiaj w godzinach południowych odbyło się w pałacu królewskim uroczyste wprowadzenie w życie nowej ustawy administracyjnej, która wprowadza nowy podział geograficzny Rumunii, dzieląc kraj na 10 dzielnic, którym nadano nazwy odpowiadające przeważnie głównym rzekom, przepływającym przez dane dzielnice. 10 dzielnic otrzymało następujące nazwy: Somes wraz ze stolicą Cluj, Alba Julia ze stolicą Alba Julia, Elt ze stolicą Craiova, Bucegi ze stolicą Constanza, Dunaj ze stolicą Galac, Dniestr ze stolicą Kiszyniow, Suczawa ze stolicą Czerniowce, równocześnie odbyło się zaprzysiężenie nowomianowanych rezydentów królewskich, którzy staną na czele tych 10-ciu dzielnic. W uroczystości wzięli udział członkowie rządu z patriarchą Mironem na czele, członkowie rady królewskiej, oraz członkowie dworu królewskiego.

## Oskarżył sam siebie

# O zamordowanie 3 osób

## 6 mies. więzienia za wprowadzenie władz w błąd

POZNAŃ, 13. 8. Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się interesująca rozprawa przeciw 27-letniemu Stefanowi Ożarowskiemu, murarzowi z zawodu, który w czasie odsiadywania kary we Wronkach za inne przestępstwa, oskarżył się w kwietniu z. r. o zamordowanie kapitana żandarmerii w Irenie pod Lublinem w maju 1935 r. oraz dwojga osób w pow. puławskim w czerwcu 1935 r., przy czym wskazał szereg osób, które rzekomo współdziałały z nim przy popełnianiu tych zbrodni.

Śledztwo wykazało jednak, że oskarżenia te były zupełnie fałszywe, poprostu sfingowane. Wówczas Ożarowski oświadczył, że nie nie pamięta, gdyż jest umysłowo chory. Badania lekarzy psychiatrów wykazały jednak, że i to jest nieprawda, gdyż jest on wprawdzie psychopatą, ale za czyny swe odpowiedzialnym.

Wobec tego sąd okręgowy skazał go za wprowadzenie w błąd władz sądowych na 1 rok więzienia. Sąd apelacyjny, do którego skazany się odwołał, obniżył mu karę do 6-ciu miesięcy więzienia.

# „Condor" wraca do Niemiec

**NOWY JORK, 13. 8. Samolot komunikacyjny Lufthansy „Focke-Wulf 200 — Condor", który dokonał przelotu z Berlina do Nowego Jorku, wystartował dziś o godz. 14-ej m. 2 według czasu londyńskiego w drogę powrotną do Berlina.**

**Komendant samolotu oświadczył dziennikarzom, iż ma nadzieję, że przybędzie do Berlina w ciągu 21 godzin.**




REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-02 (sekretariat) 666-89 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata, Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2. Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź Piotrkowska 103, tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34 tel. 135 Kalisz Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 6.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rekopisów redakcja nie odpowiada





Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.